

William Shakespeare

# Hamlet

przekład: Stanisław Barańczak

INSPICJENT

# \* DRINKI PAPIEROS (W LUDKI)

\* PLECAK POD SZYLDAMI  
WIADRO WŁAZIENIE  
PLECAK I KRZESTO W III PR. KULISIE  
1. MIKROFON PRZYŁOŻNIE  
WŁĄCZONY (W KWIATKACH)

WŁĄCZONY  
\* 2. MIKROFON, NÓŻ, PISTOLET, LISTY, EGZEM.  
"NATIONAL GEOGRAPHIC" -  
PRZY PULPICE

\* DLA POLONIUSA MIKROFON WŁĄCZONY Z L. STRONY  
(POTEM PRZENIEŚĆ DO TYCH)

\* LISTY, NÓŻ, PISTOLET, EGZ., "NATIONAL  
GEOGRAPHIC" Z L. STRONY

\* Z TYCH ZNICZ + ZAPALARKA, WIADRO  
PLECAK + KRZESTO

19.30

19.02

KRÓL I KRÓLOWA NA SCHODACH  
OFELIA I LAERTES W PALACU  
HAMLET NA WIDOKU  
POLONIKS W KAWIARNI

1.  
"EKSPOZYCJA"

(M) R.

KRÓL

Hamlet, nasz drogi brat, zmarł nie tak dawno:  
Świeża jest pamięć o nim – i przystoi,  
Ażeby w sercach trwała wciąż żałoba,  
A państwo było jedną wielką łzą.  
Wszelako naszą naturalną boleść  
Powściąga nakaz rozsądku: musimy  
Smucić się mądrze – nie zapomnieć króla,  
Zarazem jednak pamiętać o sobie.  
Tak więc, z radością zdławioną przez żal,  
Z jednym promiennym, drugim ławym okiem,  
Mirt wiążąc kirem, tren zmieniając w hymn,  
Rozkosz i rozpacz na dwu szalach ważąc –  
Tę oto wczoraj siostrę, dziś królową  
I współwładczynię, złączyliśmy z sobą  
Węzłem małżeństwa. Nie byliśmy przy tym  
Bynajmniej głusi na głosy doradców:  
Przeciwnie, każdy mógł się wypowiedzieć  
I wesprzeć nas w tej sprawie. Za to wszystko  
Składamy dzięki.

A teraz – do rzeczy.

Jak wiecie, król nasz poprzedni  
Miał zawistnego rywala w osobie  
Władcy Norwegii, króla Fortynbrasa.  
Fortynbras wyzwiał go na pojedynek  
I Hamlet – słusznie sławny z waleczności  
We wszystkich krajach znanych geografom –  
Położył trupem przeciwnika. Układ,  
Spisany w duchu rycerskiego prawa  
I opatrzony w stosowne pieczęcie,  
Był przy tym taki, że w wypadku śmierci  
Fortynbras traci wszystkie swoje ziemie  
Na rzecz Hamleta. I odwrotnie: gdyby  
Fortynbras został zwycięzcą, nasz król  
Na mocy tego samego układu  
Musiałby oddać mu znaczną część Danii.  
Otóż rzecz w tym, że syn, Fortynbras młodszy,  
Szukając ujścia dla krewkich zapałów,  
Ściąga ostatnio z zakątków Norwegii  
Najgorsze męty – różnych zabijaków  
Gotowych wdać się w każdą awanturę  
Za miskę stawy. Młody Fortynbras – zbyt nisko  
Nas ceniąc lub też sądząc, że po zgonie  
Naszego brata w państwie rządzi chaos –  
Nadęty pychą, nęka nas groźbami  
I żąda, byśmy zrzekli się tych krain,  
Które od jego ojca prawomocnie  
Uzyskał Hamlet, nasz waleczny brat.  
Przejdźmy do celu naszego zebrania.

Rzecz ma się tak: zwróciliśmy się w liście  
Do obecnego norweskiego króla. Jest on stryjem  
Młodego Fortynbrasa: schorowany  
I pozbawiony sił, nic pewnie nie wie  
O poczynaniach swojego bratanka.  
Żądamy, aby dalsze jego kroki  
Powstrzymał, a to na takiej podstawie,  
Że z jego własnych, bądź co bądź, poddanych  
Ściąga się haracz i formuje wojsko.

(M) d.

**LAERTES**

Miłościwy królu,  
Proszę o zgodę na powrót do Francji.  
Wprawdzie przybyłem do Danii z ochotą  
Na koronację twoją, ale teraz,  
Gdy już spełniłem swą powinność, wyznam,  
Że myślą jestem wciąż tam i że pragnę  
Znów tam się znaleźć, jeśli mi zezwolisz.

**KRÓL**

Co na to ojciec? Co mówi Poloniusz?

**POLONIUSZ**

Nie chciałem słuchać, lecz usilną prośbą  
Wymusił na mnie w końcu zezwolenie.  
Popieram jego prośbę, choć niechętnie:  
Pozwól mu jechać, królu.

**KRÓL**

Cóż, korzystaj  
Z młodości, póki trwa – jedź, Laertesie.  
Pędź czas, jak zechcesz – zasługujesz na to.

WYCHODZI, OFELLA,  
POLONIUSZ / LAERTES

2.  
"WEJŚCIE HAMLETA"

- KRÓL** A ty, Hamlecie, bratanku i synu...
- HAMLET** Dość poplątane są te węzły krwi...
- KRÓL** Czemu wciąż chmura na twym czole?
- HAMLET** Chmura?  
Blasku mam w oczach tyle, że aż razi.
- KRÓLOWA** Synu mój miły, skończ z tą mroczną miną  
I spójrz na króla przyjaźniejszym okiem.  
Czy zawsze będziesz spod spuszczonej powiek  
Śladów po ojcu wypatrywał w prochu?  
Wiesz przecież, że to rzecz zwyczajna. Życie  
Kończy się śmiercią. Nasz pobyt na ziemi  
Wiedzie nas ku wieczności.
- HAMLET** Tak, istotnie,  
To rzecz zwyczajna.
- KRÓLOWA** Jeśli tak, dlaczego  
Wydaje ci się taka osobliwa?
- HAMLET** „Wydaje mi się”? Nie wydaje: jest.  
Ten płaszcz na przykład, czarny jak atrament,  
Ta przepisowa, solenna żałoba,  
Te zrywające się jak wiatr westchnienia,  
Te rzeki, hojnie tryskające z oczu,  
Ta przygnębiona twarz, te wszystkie formy,  
Kształty, postacie, wyglądy boleści:  
O, to jest pozór – to, co się „wydaje”!  
To – można udać, odegrać jak aktor,  
To tylko stroje i przebrania bólu.  
Lecz w sobie, w środku mam więcej niż pozór.
- KRÓL** Miła to cecha i pochwały godna,  
Że chętnie spełniasz powinność żałoby.  
Ale twój ojciec też postradał ojca,  
Któremu także ojciec niegdyś umarł.  
Osierocony syn ma obowiązek  
Trwać w rytuale żalu jakiś czas,  
Ale nie wiecznie! Rozpacz tak zajadła  
To już bezbożny upór. Taka boleść  
Jest czymś niemęskim. Objawia się w niej

HORACJUS

Krnąbrność skłócona z wyrokami niebios,  
Nie dość odporne serce, niecierpliwa  
Dusza, naiwny i prostacki umysł.  
Życzymy sobie, abyś  
Zagrzał w ziemi bezcelowy smutek  
I myślał o nas jako o swym ojcu.  
Niech świat wie o tym, że stoisz najbliżej  
Naszego tronu i że cię darzymy  
Miłością, jaką ojciec darzy syna.  
Co do twojego zamiaru powrotu  
Do akademii w Wittenberdze, jest to  
Głęboko sprzeczne z tym, czego pragniemy.  
Prosimy cię więc – nakłaniamy raczej,  
Abyś pozostał tu, w zasięgu naszych  
Troskliwych oczu, jako nasza radość,  
Ozdoba dworu, bratanek i syn.

**KRÓLOWA**

Nie daj się matce prosić nadaremnie.  
Nie jedź do Wittenbergi, zostań z nami.

**HAMLET**

Będę się szczerze starał być posłuszny,  
Matko.

**KRÓL**

Odpowiedź piękna, z głębi serca!  
Czuj się więc w Danii, jakbyś sam był królem!  
Pójdź, pani. Zgoda Hamleta – uprzejma,  
Nie wymuszona – cieszy moje serce  
Jak ciepły uśmiech. Ażeby to uczcić,  
Niech strzał z wielkiego działa niesie w chmury  
Każdy z toastów, jakie król dziś wzniesie,  
Aż echo dotrze pod niebo i wróci  
Na ziemię jako gromki grzmot. Ruszajmy!

*A. prebiosa Ducha*  

---

*(in diki)*

3.  
HAMLET  
monolog 1

HAMLET

Gdyby ten balast przyziemnego ciała  
Mógł się rozpuścić, rozwiać w lotną rosę;  
Gdyby nam Stwórca nie odebrał prawa  
Do samobójczej śmierci! Boże święty,  
Jak nudna, stęchła, płaska i jałowa  
Jest każda z ziemskich spraw, cały ten świat!  
Świat? śmiechu warte: nieplewiony ogród,  
Gdzie się panoszy zielsko ordynarnej  
Ludzkiej podłości. Więc do tego doszło:  
Zaledwie dwa miesiące, odkąd umarł –  
Nie, nawet mniej niż dwa! – on, król tak świetny,  
Że przy tym tu wyglądał jak bóg słońca  
Przy kozłonogim satyrze; tak czuły  
Dla mojej matki, że potrafił wiatr  
Odganiać, aby nie ziębił jej twarzy.  
Matka zaś – czy ja muszę to pamiętać? –  
Lgnęła do niego, jakby tym głodniejsza  
Miłości, im się bardziej nią syciła.  
A jednak miesiąc nie upłynął (zresztą,  
Czemu się dziwić? słabość jest rodzaju  
Żeńskiego), nawet jeden marny miesiąc  
Nie minął, nawet nie zdarła trzewików,  
W których szła wtedy za nieszczęsną trumną,  
We łzach, jak Niobe – a już, nie zwlekając  
(Boże mój, przecież bezrozumne zwierzę  
Trwałoby dłużej w żałobie), poślubia  
Mojego stryja, brata mego ojca,  
Który nie więcej do ojca podobny  
Niż ja do Herkulesa. Nawet miesiąc  
Nie minął, nawet nie zdążyła zmyć  
Soli nieszczerých łez z zapuchłych powiek,  
A proszę – nowy mąż. Tak się uwinąć,  
Tak zgrabnie wskoczyć w kazirodczą pościel!  
Złe jest to wszystko, i skończy się źle.

WCHODZI MORACJO

4.  
"HORACJO + HAMLET"

- HORACJO** Witam cię, księżę.
- HAMLET** To przecież Horacjo!  
Prędeż samego siebie bym zapomniał.
- HORACJO** Ten sam Horacjo – twój sługa jak zawsze.
- HAMLET** Raczej przyjaciel – przyjmij takie imię,  
A mnie nazywaj sługą. Co się stało,  
Że jesteś tutaj, a nie w Wittenberdze?  
Rad jestem, że cię widzę.  
Powiedz, Horacjo, co cię tu sprowadza?
- HORACJO** Wrodzona skłonność do lenistwa, księżę.
- HAMLET** Gdyby cię jakiś twój wróg nazwał leniem,  
Nie zniósłbym tego; gdy sam się oskarżasz  
I gwałcisz moje uszy taką bzdurą,  
Tym trudniej mi to znieść. Ty i lenistwo!  
Masz pewnie jakieś sprawy w Elsynorze?  
Zrobimy z ciebie pijaka, nim wrócisz.
- HORACJO** Sprowadził mnie tu pogrzeb twego ojca.
- HAMLET** Tylko bez żartów, uczony kolego;  
Przybyłeś chyba na wesele matki.
- HORACJO** Prawda, że jedno było tuż po drugim.
- HAMLET** Oszczędność! Resztki pieczeni ze stypy  
Podano gościom weselnym na zimno.  
Wolałbym spotkać w niebie najgorszego  
Wroga, niż dożyć tego dnia, Horacjo!
- HORACJO** Znałem go, kiedy żył. Był wielkim królem.
- HAMLET** Ja bym powiedział więcej: był człowiekiem –  
Takim, jakiego nigdy już nie ujrzę.  
Która godzina?
- HORACJO** Chyba zaraz północ.
- HAMLET** Znaczy to, że i król czuwa tej nocy –  
Wznosząc toasty wśród pijanych tańców;  
A gdy wychyli jednym łykiem puchar  
Reńskiego wina, bębny i fanfary  
Sławią ten wyczyn.

DUCH 1.



**HORACJO**

Takie tu zwyczaje?

**HAMLET**

A takie; wprawdzie ja sam stąd pochodzę  
I żyłem się z nim, ale jestem zdania,  
Że nasz obyczaj zasługuje na to,  
Aby go raczej łamać, niż przestrzegać.  
Owe hulanki, po których łeb pęka,  
Czynią z nas wszystkich pośmiewisko świata  
I przedmiot wzdryki ze strony narodów.  
Na wschód i zachód niosą się przysłowia  
„Spity jak Duńczyk” albo „duńska świnia”,  
A to odbiera wszelki sens i wartość  
Naszym najwyższym nawet osiągnięciom.

Drogi Horacjo. Pamiętaj: odtąd,  
Choćbym się nie wiem jak dziwnie zachował  
(A pewnie nieraz świadomie postąpię  
W sposób dziwaczny lub zaskakujący) –  
Żebyś nigdy, pod żadnym pozorem  
Nie próbował przy takich okazjach  
Okazać innym, że coś o mnie wiesz.  
Żadnych potrząśnień głową, żadnych gestów,  
Żadnych znaczących, niejasnych napomknień,  
Żadnych dwuznacznych min tego rodzaju!  
Musisz przysiąc – i Bóg nam dopomóż  
W łasce i miłosierdziu.

**HORACJO**

Na moją służbę możesz liczyć.

**HAMLET**

Raczej na twoją przyjaźń. Ty licz na moją.  
Bywaj zdrowy.

(P) E.P.

5.  
"DUCH 1"

(ze schodów)

DUCH

Jestem duchem twego ojca,  
Skazanym na to, by przez jakiś czas  
Błąkać się w nocy po ziemi, a we dnie  
Cierpieć pokutę w czyścicu – jego płomień  
Wypala moje zbrodnie, popełnione  
Tu, na tym świecie, i oczyszcza duszę.  
Słuchaj, o, słuchaj! Jeżeli choć trochę  
Kochałeś swego ojca –  
Pomścij nikczemność, której padł ofiarą,  
Owo potworne morderstwo...  
Morderstwo – równie ohydne jak inne,  
Lecz bardziej jeszcze przewrotne i podłe.  
Słuchaj, Hamlecie. Mówi się publicznie,  
Że mnie w ogrodzie ukąsiła żmija,  
Gdy spałem. Takie to bezwstydne kłamstwo,  
Taki fałszywy powód mego zgonu  
Kładzie się w uszy całej Danii. Ale  
Ty, drogi chłopcze, usłysz prawdę: wąż,  
Którego jad uśmiercił twego ojca,  
Nosi dziś jego koronę.

6.  
"OFELIA + POLONIUSZ"

OFELIA

Ostatnio Hamlet składał mi dość często  
W ofierze swoje uczucia.  
Sama nie wiem, co mam myśleć.  
On o swych uczuciach  
Mówił jak człowiek do głębi uczciwy.  
A słowa swoje popierał przysięgą  
Na wszystkie niemal świętości.

Siedziałam u siebie  
I szylałam, a tu nagle księżę Hamlet  
Stał przede mną – w rozchełstanej kurtce,  
Bez kapelusza, z błotem na pończochach  
Opadłych mu do kostek jak kajdany:  
Twarz od koszuli bielsza, nogi pod nim  
Drżały i wygląd miał taki żalony,  
Jakby się wyrwał z piekła i próbował  
Opisać jego grozę.  
Chwytał mnie mocno za przegub,  
Potem odsunął na długość ramienia  
I drugą ręką osłaniając oczy,  
Wpatrzył się we mnie z napiętą uwagą,  
Jakby miał zamiar rysować mój portret.  
Stał tak dość długo. Wreszcie moją rękę  
Ucisnął lekko i trzykrotnie kiwnął  
Głową – o, tak – a przy tym wydał z siebie  
Ciężkie, żalony westchnienie: myślałam,  
Że pierś mu pęknie. Wtedy rękę puścił,  
Odwrócił się i nie patrząc przed siebie,  
Za to przez ramię spoglądając na mnie,  
Trafił do drzwi i wyszedł.

POLONIUSZ

Co z tobą, córko, co ci jest?

OFELIA

Och, ojciec, tak się przestraszyłam.

POLONIUSZ

Pójdiesz ze mną,  
Poszukam króla. Objawy wskazują  
Na szal miłosny, nie ma wątpliwości.  
Ten typ obłądu ma gwałtowny przebieg  
I nieraz źle się kończy albo wiedzie  
Do desperackich kroków. Tak to bywa  
Z namiętnościami, które trapią ludzi  
Na tym padole. Hm, przykra historia.  
Czyżbyś ostatnio dotknęła go jakimś  
Niemiłym słówkiem?

(Z L. STR. PROSC. WCHODZI)

PROBLEMY Z MANUŚCIEM 1.

**OFELIA**

Nie, ojcze; natomiast  
Tak, jak kazałeś, odsyłałam listy  
I odmawiałam, kiedy chciał się spotkać.

**POLONIUSZ**

*da la da ...*  
Przez to oszalał! Złe, że nie umiałem  
Zdobyc się na baczniejszą obserwację  
I trafne wnioski. Bałem się, że księżę  
Bawi się tobą, chce cię zbałamucić,  
Zrobi ci krzywdę. Głupia podejrzliwość!  
We wszystkim węszyć utajone groźby –  
Typowa starcza przywara, tak samo  
Jak lekkomyślność jest wadą młodości.  
Chodźmy do króla. Trzeba mu powiedzieć.  
Jeśli wyjawię mu obłąd Hamleta,  
Narażę się na gniew; jeśli zataję,  
Narażę innych i siebie, niestety,  
Na gorsze skutki. Nie czas na sekrety.  
Chodźmy. *le da la da ...*

*OFELIA ZOSTAJE NA ŚRODKU S.C.*

7.  
"PROBLEMY Z HAMLETEM 1"

(R. 16. z pr. prosc. wchodzi

**KRÓL**

Rosencrantz! Guildenstern! Jakże się cieszę.  
Wezwaliśmy was w trybie tak pośpiesznym  
Głównie – rzecz jasna – z tęsknoty za wami,  
Lecz także po to, żeby wam coś zlecić.  
Musiały dojść was słuchy o przemianie  
Hamleta – trzeba nazwać to przemianą,  
Bo tak na zewnątrz, jak wewnątrz nasz ksiązę  
Nie jest podobny do dawnego siebie.  
Co by innego oprócz śmierci ojca  
Mogło tak zburzyć w nim samokontrolę –  
Nie mam pojęcia. Znaie go od dziecka,  
Wychowywano was razem, jesteście  
Podobni wiekiem i usposobieniem:  
Proszę was zatem, spędźcie jakiś czas  
Na wypoczynku tu, na naszym dworze.  
Hamlet powróci w waszym towarzystwie  
Do uciech życia, a wam będzie łatwiej  
Zrozumieć, co go właściwie tak trapi.  
Znając diagnozę...

wchodzi GERTRUDA z pr. str.  
z tytu

**POLONIUSZ**

... znajdziemy lekarstwo.

**KRÓLOWA**

Syn mój, panowie, często mówi o was:  
Wierzę, że nie ma na świecie dwóch ludzi,  
Do których byłby bardziej przywiązany.  
Jeżeli stać was na taką uprzejmość  
I dobrą wolę, aby tutaj z nami  
Tracić czas, w zysku dając nam nadzieję –  
Ze strony króla możecie być pewni  
Iście królewskiej wdzięczności.

**ROSENCRANTZ**

Obojgu  
Waszym królewskim gościom wolno przecież  
Wydać nam rozkaz w majestacie władzy,  
Zamiast nas prosić.

**GUILDENSTERN**

Ale tak czy owak,  
Zginamy karki w kornym posłuszeństwie,  
Składając nasze usługi u stóp  
Tronu.  
razem: Rozkażcie, a wszystko spełnimy.

**KRÓL**

Pocziwi Rosencrantz i Guildenstern!...  
I proszę, idźcie zaraz do Hamleta.  
On tak się zmienił...

**POLONIUSZ** Wrócili szczęśliwie posłowie  
Z Norwegii, wasza królewska mość.

**KRÓL** Brawo,  
Jesteś jak zawsze ojcem dobrych nowin.

**POLONIUSZ** Jak zawsze? Królu, mogę cię zapewnić,  
Że tak jak duszę winien jestem Bogu,  
Pamiętam zawsze o tym, com jest winien  
Mojemu panu i władcy. I myślę –  
Jeżeli tylko ten mój stary mózg  
Umie się jeszcze trzymać tropu prawdy –  
Że znam przyczynę obłędu Hamleta.

**KRÓL** Mów! Właśnie tego chciałbym się dowiedzieć.  
Słyszysz, Gertrudo? Poloniusz powiada,  
Że odkrył źródło choroby Hamleta.

**KRÓLOWA** Jest nim – nie wątpię – śmierć ojca i nasz  
Nazbyt pośpieszny związek.

**KRÓL** Zobaczymy.

**POLONIUSZ** Najpierw posłowie:  
Król odwzajemnia twoje pozdrowienia.  
Na pierwszą naszą wzmiankę wysłał zaraz  
Do Fortynbrasa stanowcze żądanie,  
Aby ten wstrzymał zaciągi. Król mniemał,  
Że to zbrojenia przeciwko Polakom;  
Gdy zbadał sprawę dokładniej, zrozumiał,  
Że wymierzone są przeciwko tobie.  
Gryząc się bardzo, że przez swoją słabość,  
Wiek i chorobę dał się tak oszukać  
Fortynbrasowi, obszedł się z nim ostro:  
Bratanek musiał uznać wolę króla,  
Przyjąć naganę i nawet mu przysiąc,  
Że nie podniesie broni przeciw Danii.  
Starego króla tak to ucieszyło,  
Że mu wyznaczył kwotę trzech tysięcy  
Koron rocznego dochodu i dał  
Upoważnienie do użycia całej  
Armii zaciężnej w ataku na Polskę.  
Przy tym zaś prosi – i w liście wyjaśnia  
Rzecz szczegółowo – abyś był tak łaskaw  
I zgodził się na przemarsz wojsk norweskich  
Przez terytorium Danii, oczywiście  
Pod spisany tuż warunkami  
I z zachowaniem bezpieczeństwa.

**KRÓL** Świetnie; W sposobnej chwili wszystko przeczytamy  
I po namyśle prześlemy odpowiedź.

**POLONIUSZ**

Wasza królewska mość i ty, o pani:  
Na powtarzanie, że się respektuje  
Majestat władcy i powinność sługi,  
Że dzień jest dniem, noc nocą, a czas czasem –  
Szkoda doprawdy dnia, nocy i czasu.  
Zwiążłość jest duszą sensu, a dygresje  
To nieporadne członki jego ciała.  
Powiem więc zwiążle. Wasz syn jest szalony. *kufta, kupta*  
Mówię „szalony”, albowiem diagnoza  
Szaleństwa jest to, bądź co bądź, stwierdzenie,  
Że czyjś stan da się określić jedynie  
Jako szaleństwo lub bycie szalonym –  
W te rozróżnienia już nie wchodzę.

**KRÓLOWA**

Więcej treści, prosimy – mniej tych subtelności.

**POLONIUSZ**

Ależ, królowo, o subtelność chyba  
Mnie nie posądzisz. To fakt, że szalony.  
Fakt, że to szkoda. Szkoda, że to fakt.  
Głupia gra słów – to niechący. W zasadzie  
Wszelka subtelność jest mi z gruntu obca.  
Wróćmy do faktów. Szalony. Pytanie,  
Z jakiej przyczyny wynikł taki efekt –  
Czy, żeby ściślej rzecz określić, defekt:  
Bo fakt, że efekt afektu to defekt,  
Przynajmniej w tym wypadku. A w dodatku  
Tu następuje rzecz następująca:  
Mam córkę. Córkę, której jestem ojcem.  
I oto do mnie, do ojca, ta córka  
Przychodzi z całą czcią i posłuszeństwem  
Należnym ojcu i powiada: „Ojcze,  
Spójrz na to”. Spójrzcie i wy, wyciągając  
Konkluzje oraz wnioski.

**OFELIA**

*Czyta list:*

„Do niebiańskiego bóstwa mojej duszy, pięknej  
i ubóstwianej Ofelii...”

**POLONIUSZ**

Fatalnie to brzmi, co za styl; „bóstwa – ubóstwianej”,  
doprawdy fatalnie to brzmi. Ale słuchajcie dalej. Dalej  
tak idzie:

**OFELIA**

„Na niepokalaną biel jej łona składam...”

**POLONIUSZ**

... i tak dalej, i tak dalej.

**KRÓLOWA**

Ten list napisał Hamlet?

HAMLET

**POLONIUSZ**

Cierpliwości.  
Cytuję co do słowa:

**OFELIA**

Czyta:

„Nie wierz w bieg słońca przez firmament;  
Nie wierz w żar gwiazd, co w niebie stoją;  
Nie wierz w prawdziwość prawdy samej;  
Lecz wierz bez reszty w miłość moją.

Najdroższa Ofelio, nie znam się na pisaniu  
wierszy. Nie potrafię wzdychać do rytmu. Ale  
kocham Cię mocno, najmocniej w świecie –  
wierz mi. Żegnaj.

Twój na zawsze, najmilsza, dopóki maszyneria  
jego ciała wciąż jeszcze funkcjonuje – Hamlet”.

**POLONIUSZ**

Córka w panieńskim swoim posłuszeństwie  
Przyniosła mi to – i zdała mi również  
Sprawę ze wszystkich zalotów Hamleta,  
Włącznie z ich czasem, miejscem i przebiegiem.  
Księżę zrozumiał, że go odepchnęła,  
I – krótko mówiąc – popadł w melancholię,  
Przestał jeść, sypiać, z tego całkiem osłabł,  
Z tego nabawił się zamętu w głowie,  
I tak stopniami osunął się w obłęd,  
Który go trawi, a nam łyzy wyciska.

**KRÓL**

Więc o to chodzi?

**KRÓLOWA**

To bardzo możliwe.

**POLONIUSZ**

Czy choć raz – pytam, bo sam chciałbym wiedzieć  
Twierdziłem, że jest tak a tak, a było inaczej?

**KRÓL**

Nie znam takiego wypadku.

**POLONIUSZ**

Gdy się wydarzy, zdejm z barków tę głowę.  
Jeśli poszlaki ukażą mi trop,  
Wygrzebię prawdę nawet z głębi ziemi.

**KRÓL**

Jak badać sprawę dalej?

**POLONIUSZ**

Wiesz, że księżę  
Często przechadza się przez parę godzin  
Po tym krużganku.

*2. przebiegła  
Duchem*

*(a Lidkei)*



**KRÓLOWA**

Prawda, ma ten zwyczaj.

**POLONIUSZ**

Następnym razem, gdy tu się pojawi,  
Puszczę naprzeciw Ofelię; staniemy  
Za tym arrasem, śledząc ich z ukrycia.  
Jeżeli to nie miłość jest przyczyną  
Obłędu księcia – jeżeli się mylę –  
Oddam w godniejsze ręce ster państwowy,

**KRÓL**

Dobrze, spróbujmy.

8.  
"POLONIUSZ + HAMLET"

ROSENCRANZ I  
GUILDENSTERN

- KRÓLOWA Patrzcie, właśnie idzie;
- POLONIUSZ Odejdźcie, proszę, odejdźcie oboje.  
Zostawcie mnie z nim. Zaraz go zagadnę.
- (zreschodbin)*  
Królowa i Król wychodzą. Ofelia też *z tytu z pr. str.*  
*z pr. prosc.*
- HAMLET I jakże się miewa nasz książę Hamlet?
- HAMLET Dziękuję, dobrze.
- POLONIUSZ Czy mnie poznajesz, książę?
- HAMLET Znam cię świetnie – handlujesz żywym towarem.  
Chciałem powiedzieć – handlujesz świeżymi rybami.
- POLONIUSZ Ja? Mylisz się, książę.
- HAMLET Życzyłbym ci, żebyś był równie uczciwy jak  
sprzedawca ryb.
- POLONIUSZ Uczciwy?
- HAMLET A tak. Taki już jest ten świat, że uczciwy człowiek trafia  
się raz na dziesięć tysięcy.
- POLONIUSZ Święta prawda, książę.
- HAMLET Bo nawet gdy słońce łączy się z psim ściernem  
boskim pocałunkiem promienia, rodzą się z tego tylko  
robaki... Ty masz córkę?
- POLONIUSZ Owszem.
- HAMLET Zabroń jej spacerów w słońcu. Poczęcie jest  
błogosławieństwem, ale uważaj, przyjacielu, bo jeśli  
ona pocznie, co ty wtedy poczniesz?
- POLONIUSZ Co czytasz, książę?
- HAMLET Słowa, słowa, słowa.
- POLONIUSZ A o co chodzi?

**HAMLET** Komu?

**POLONIUSZ** Pytam, o co chodzi w tym, co czytasz.

**HAMLET** Są to oszczerstwa: ten łobuz satyryk powiada ni mniej, ni więcej, że starcy mają siwe brody, pomarszczone twarze i oczy, z których jak z pnia śliwy cieknie gęsta żywica; a ponadto, że odznaczają się niezrównaną tępotą umysłu przy równoczesnej nadzwyczajnej słabości mięśni pośladkowych. W co skądinąd wierzę żarliwie i ...

**POLONIUSZ** W tym szaleństwie jest metoda. – Czy nie szkodzi ci powietrze, książę? Nie chciałbyś odejść?

**HAMLET** Z tego świata?

**POLONIUSZ** W samej rzeczy, w grobie nie ma przeciągów. Czcigodny książę pozwoli, że się z nim rozstanę?

**HAMLET** Z niczym nie rozstanę się równie chętnie jak z tobą, panie – może tylko z życiem. Może tylko z życiem. Może tylko z życiem.

**POLONIUSZ** Bądź zdrów, książę Szukacie, panowie, księcia Hamleta? Oto on.

9.  
"GUILDENSTERN + ROSENCRANTZ"

(PAWIANI PIES)

(K. z tytu 2 pr. str. ; God pulpitu)

- GUILDENSTERN** Książę mój drogi!
- ROSENCRANTZ** Mój kochany książę!
- HAMLET** Najmilsi przyjaciele! Jak się masz, Guildenstern? Ach, Rosencrantz! Drodzy moi, jakże się macie?
- ROSENCRANTZ** Tak jak przeciętni mieszkańcy tego globu.
- GUILDENSTERN** Dobrze, bo nie za dobrze. Nie siedzimy jak piórko na czapce Fortuny.
- HAMLET** Ale i nie tkwicie pod jej obcasem?
- ROSENCRANTZ** Też nie.
- HAMLET** Przebywacie więc w okolicach jej talii, a może w samym centrum jej łask?
- GUILDENSTERN** Penetrujemy je, jak potrafimy.
- HAMLET** A ona was wpuszcza w ten intymny zakątek, co? Święta prawda – Fortuna to dziwka. No, co tam słyszeć?
- ROSENCRANTZ** Nic, książę, chyba tylko to, że świat sporządził.
- HAMLET** To już dzień Sądu bliski. Ale ta nowina nieprawdziwa. Pytanie bardziej szczegółowe: Coście przeskrobali, drodzy przyjaciele, że Fortuna zesłała was do tego więzienia?
- ROSENCRANTZ** Więżenia, książę?
- HAMLET** Dania jest więzieniem.
- ROSENCRANTZ** To i świat jest więzieniem.
- HAMLET** I jeszcze jakim. Mnóstwo w nim cel, ciemnic i lochów, a Dania jest jednym z najgorszych.

- ROSENCRANTZ** Nam się tak nie wydaje.
- HAMLET** Cóż, w takim razie was to nie dotyczy. Rzeczy nie są dobre czy złe same w sobie. Są takie, jakimi nam się wydają. Dla mnie Dania jest więzieniem. Wiem, że nasz dobry król i królowa po was posłali.
- ROSENCRANTZ** Ależ w jakim celu?
- HAMLET** W jakim? To wy mnie musicie wyjaśnić. Proszę was jako kolegów, rówieśników, wiernych przyjaciół, zaklinam na wszystkie świętości, jakie by w tym miejscu przywołał lepszy ode mnie mówca – odpowiedzcie prosto i bez wykrętów: posłano po was czy nie?.
- GUILDENSTERN** Tak, książę, posłano po nas.
- HAMLET** To ja wam powiem dlaczego. W ten sposób będzie to tylko mój domysł, a nie wasza niedyskrecja; król i królowa nie zarzucą wam, żeście się wygadali. Otóż ostatnio, sam nie wiem czemu, straciłem całą radość życia, zarzuciłem nawet swoje codzienne ćwiczenia. Jestem w tak złym nastroju, że cała barwna sceneria globu wydaje mi się jałowa jak skalisty przylądek. A człowiek? Niby wiem, że to arcydzieło – szlachetność rozumu, nieograniczone zdolności, proporcja kształtu, płynność ruchów, a jednak dla mnie to tylko kwintesencja marnego prochu. Nie cieszy mnie człowiek – ani żaden mężczyzna, ani żadna kobieta. Widzę po waszych uśmiechach, że na ten ostatni temat macie własne zdanie.
- ROSENCRANTZ** Nic podobnego nie przeszło mi nawet przez głowę.
- HAMLET** To czemu cię tak rozbawiła moja niechęć do ludzi?
- ROSENCRANTZ** Pomyślałem po prostu, że skoro ludzie cię nie cieszą, to i aktorzy mogą u ciebie liczyć na bardzo mizerne przyjęcie. Spotkaliśmy ich po drodze: jadą tu właśnie ofiarować ci swoje *razem*: usługi.
- HAMLET** Cóż to za aktorzy?
- ROSENCRANTZ** Ci sami, których zawsze tak lubiłeś oglądać:
- GUILDENSTERN** trupa tragiczna ze stolicy.
- HAMLET** Czemu w objeździe? Stała scena w stolicy to przecież i większy prestiż, i większy dochód.

DUCH 2.

**ROSENCRANTZ**

Zdaje się, że im ostatnio zakazano grać w mieście –  
*razem*: jakieś polityczne kłopoty.

**HAMLET**

Nic w tym dziwnego. To tak jak z moim stryjem, który  
teraz jest królem Danii. Ci, co szydzili z niego jeszcze  
niedawno, za życia mego ojca, teraz płacą  
dwadzieścia, czterdzieści, pięćdziesiąt, sto dukatów  
za jego portret w miniaturze. Jak mi Bóg miły, musi  
być w tym coś nadprzyrodzonego. Gdyby tak filozofia  
umiała to wyjaśnić. Żegnajcie Panowie

(schodzę z tyłu  
z pr. str. sceny)

PROBLEMY Z HAMLETEM 2.

(M)

10.  
"DUCH 2"

Hamlet stał na prosc.

DUCH

(z tytułu z pr. str.  
sceny)

Rozwiązała, kazirodna bestia:  
Magią swojego sprytu i talentu  
Do zdrady (straszna jest uwodzicielska  
Moc takich darów!) spętał i znieprowił  
Wolę królowej, rzekomo tak wiernej.  
Co za upadek! Z wyżyn mej miłości,  
Dotrzymującej godnie ślubnych przysiąg,  
Na samo dno – w objęcia nikczemnika,  
Co ustępuje mi pod każdym względem!  
Lecz jakimkolwiek sposobem mnie pomścisz,  
Nie skalaj duszy czy mózgu knowaniem  
Przeciwko matce. Pozostaw ją niebu  
I niech ją palą ukłucia tych cierni,  
Które utkwili w jej łonie. Odchodzę.

PROBLEMY Z HAMLETEM 2.

PRZEBIÓRKA NA KLAUDIUSZA  
PRZEZ PULPICIE

Królowa wiodą od pulpicie  
OFELIA, poloniusz z tytułu z pr. str. 10.

11.  
**HAMLET**  
monolog 2

do prebiteria na dudka

**HAMLET**

Och, zemsty!... Ha, naprawdę osioł ze mnie.  
Poczynam sobie, że piękniej nie można:  
Ja, kochający syn ofiary mordu,  
Pchany do pomsty przez niebo i piekło,  
Na gadaninę rozmięgam treść serca  
Jak byle dziwka, jak niechlujna flądra  
Sypiąca przekleństwami! Tfu! Ohyda!  
Mózgu mój, wymyśl coś... Słyszałem przecież,  
Że winowajca, gdy siedzi w teatrze,  
Bywa niekiedy kunsztem przedstawienia  
Tak poruszony, że w przystępie skruchy  
Wyznaje zaraz publicznie swe zbrodnie.  
Mord może nie mieć języka, lecz nieraz  
Odezwie się nadprzyrodzonym głosem.  
Każe aktorom w obecności stryja  
Odegrać scenę przypominającą  
Zabójstwo ojca. Będę obserwował  
Stryja, przeniknę go na wskroś.  
W rozsnutą na scenie  
Sieć sztuki złowię królewskie sumienie.

wchodzą wszyscy —  
stają rozdzieleni w prawo.

(Ofelia) Poloniusz za drzwiami  
Klanczowski, Gertruda, Rosencrantz i Guildenstern od pulpitów



12.  
"PROBLEMY Z HAMLETEM 2"

*3. problemka na  
Ducha*

*(przy pulpicie)*

- KRÓL** I w żaden sposób nie da się w rozmowie  
Wydobyć z niego, czemu wpadł w ten rozstrój?  
Wszystko szło gładko, był zdrow – aż tu nagle  
Ten zgrzyt, ten napad groźnego obłądu.
- ROSENCRANTZ** Wyznał nam, że się nie czuje normalnie,  
Lecz o przyczynach nie wspomniał.
- GULDENSTERN** Skądinąd  
Wybadać księcia nie jest wcale łatwo:  
Przeciwnie, gdyśmy chcieli go nakłonić,  
Aby się zwierzył ze swojego stanu,  
Korzystał zręcznie z objawów szaleństwa,  
By zmieniać temat.
- KRÓLOWA** Czy dobrze was przyjął?
- ROSENCRANTZ** Bardzo uprzejmie, wręcz po książęcemu.
- GULDENSTERN** Ale zmuszając się do serdeczności:  
To było widać.
- ROSENCRANTZ** Pytań zadał mało,  
Lecz odpowiadał nam całkiem obszernie.
- KRÓLOWA** A próbowaliście go zaciekawić  
Jakąś rozrywką?
- ROSENCRANTZ** Tak: przypadek zrządził,  
Że jadąc tutaj, minęliśmy w drodze  
Trupę aktorów. Wspomniałem mu o tym:  
Miałem wrażenie, że ta wieść go cieszy.  
Aktorzy są w tej chwili tu, na zamku,  
I zdaje mi się, że już dzisiaj wieczór  
Mają wystąpić przed księciem.
- POLONIUSZ** To prawda:  
Hamlet polecił mi zaprosić wszystkich  
Na przedstawienie.
- KRÓL** Przyjdziemy z radością;  
Bardzo mnie cieszy, że miał taki pomysł.  
A wy, panowie, prowadźcie go dalej  
W tę samą stronę: niech używa życia,  
Szuka rozrywek.

ROSENCRANTZ

Jak rozkażesz, królu.

*Rosencrantz i Guildenstern wychodzą.*

KRÓL

Gertrudo droga, ty nas także zostaw:  
Właśnie posłaliśmy po księcia, aby  
Niby przypadkiem spotkał tu Ofelię.  
My z Poloniuszem (dwaj ojcowie, zatem  
Dwaj szpiedzy, można powiedzieć, legalni),  
Patrząc z ukrycia, sami niewidoczni,  
Będziemy mogli ocenić bezstronnie  
Przebieg spotkania – i po zachowaniu  
Hamleta poznać, czy istotnie miłość  
Jest źródłem jego szaleństwa.

*— król schodzi na l. prosc.*

KRÓLOWA

~~O odchodzę.~~

A co do ciebie, Ofelio, naprawdę  
Bardzo bym chciała, by przyczyną dziwactw  
Mojego syna były twoje wdzięki.  
I mam nadzieję, że to twoje cnoty  
W końcu przywiodą go do normalności  
Z korzyścią dla was obojga.

OFELIA

~~O pani,  
Tak bym pragnęła!~~

*wchodzi Hamlet ze skłamyde drzwi  
Dude z kłbła*

(H)

13.  
„DUCH 3”

DUCH

Braterska ręka zabrała mi we śnie  
Życie, królową i tron – wszystko naraz;  
Tak mnie skosiła w samym kwiecie grzechu,  
Bez sakramentów i bez namaszczenia,  
Bez porachunku z sobą, bez spowiedzi,  
Która by zdjęła ze mnie ciężar win.  
O, groza! groza! niewymowna groza!  
Jeżeli w piersi masz serce, nie zniesiesz,  
Aby królewską łożnicę plugawił  
Występek kazirodztwa i rozpusty.  
Lecz jakimkolwiek sposobem mnie pomścisz,  
Nie skalaj duszy czy mózgu knowaniem  
Przeciwko matce. Pozostaw ją niebu  
I niech ją palą ukłucia tych cierni,  
Które utkwiły w jej łonie. Odchodzę.  
~~Blednie już wąta iskierka robaczka~~  
~~Świętojańskiego: świt zaraz nastanie.~~  
Żegnaj mi, żegnaj. I pamiętaj o mnie.

*Felia wchodzi  
z pr. prosc.*

*(bez podkreslenia zostaje Klaudiusz)  
po przeobrażeniu na matkę  
preobrażenie na Klaudiusza  
← w Lidli )*

W ZANIEŚĆ MIKROFON  
WZACIOMY DO TYTU

14.  
"HAMLET + OFELIA"

- OFELIA** Ach, to ty, książę... Tyle dni minęło:  
Jak twoje zdrowie?
- HAMLET** Dobrze, dobrze, dobrze,  
Pokorne dzięki.
- OFELIA** Książę, już od dawna  
Chciałam ci zwrócić tych parę drobiazgów,  
Które mi dałeś na pamiątkę. Weź je.
- HAMLET** Nie, ja ci nigdy w życiu nic nie dałem.
- OFELIA** Wiesz dobrze, że to podarki od ciebie.  
A dołączone do nich były słowa  
Tchnące tak słodką wonią, że prezenty  
Stawały się bezcenne. Ten aromat  
Dawno już zwietrzył, więc weź je z powrotem:  
Bo najwspanialsze dary tracą wartość,  
Gdy w tym, kto daje, odmienia się serce.  
Weź, proszę.
- HAMLET** Ha! jesteś cnotliwa?
- OFELIA** Książę!
- HAMLET** Jesteś piękna?
- OFELIA** Do czego zmierzasz, książę?
- HAMLET** Do tego, że jeśli jesteś i cnotliwa, i piękna, twoja cnota  
nie powinna się zadawać z twoją urodą.
- OFELIA** Czyż piękność może mieć lepsze towarzystwo niż  
cnota?
- HAMLET** Zgoda, tylko że prędzej potęga piękności zrobi z cnoty  
rajfurkę, niż cnota zdoła urobić piękność na własne  
podobieństwo. W swoim czasie był to paradoks, ale  
ostatnio znajduje potwierdzenie. Ja cię kiedyś  
naprawdę kochałem.

**OFELIA** Rzeczywiście, księżę, zachowywałeś się tak, że w to wierzyłam.

**HAMLET** Nie trzeba było wierzyć. Choćby nie wiem jak starannie szczepić cnotę na pniu grzechu pierwotnego – owoce będą miały jego smak. Wcale cię nie kochałem.

**OFELIA** Tym większa moja omyłka.

**HAMLET** Idź do klasztoru. Po co masz rodzić nowych grzeszników? Ja sam jestem w miarę porządnym człowiekiem, a przecież mógłbym zarzucić sobie takie rzeczy, że lepiej by było, gdyby mnie matka na świat nie wydała. Czai się we mnie niezmierna pycha, mściwość, ambicja; na jedno moje skinienie czeka armia zbrodniczych zamiarów – nie starcza mi myśli, aby je rozważyć, wyobraźni, aby nadać im kształt, czasu, aby je wcielić w życie. Co mają począć takie jak ja pełzające stworzenia, wciśnięte w szczelinę pomiędzy niebem a ziemią? Każdy z nas to skończony łajdak; nie wierz żadnemu. Idź prosto do klasztoru. Gdzie twój ojciec?

**OFELIA** U siebie w domu.

**HAMLET** Trzeba szczelnie zamknąć drzwi, żeby robił z siebie błazna tylko w czterech własnych ścianach. Bądź zdrowa.

**HAMLET** Jeśli wyjdiesz za męża, dam ci w posagu tę klątwę: Choćbyś była czysta jak lód i jak śnieg nieskalana, niech cię i tak obgadują za plecami. Idź do klasztoru. Idź i bywaj zdrowa. A jeśli koniecznie musisz kogoś poślubić, wyjdź za durnia, bo mądrzy wiedzą aż za dobrze, w jakie potwory ich przemieniacie. Idź do klasztoru, idź, i to zaraz! Żegnaj.

Wiem też niemało o tym, jak się malujecie. Bóg dał wam jedną twarz, a wy dorabiacie sobie drugą. Całe to mizdrzenie się, dreptanie, szczebiotanie, nadawanie dziecinnych nazw wszelkiemu Bożemu stworzeniu – rzekoma niewinność, a naprawdę afekcja! Mam tego dosyć, dosyć! Przez to właśnie wpadłem w obłąd! Powiadam: koniec z małżeństwami, raz na zawsze! Ci, co się już poženili, niech sobie żyją... z jednym wyjątkiem. Reszta ma pozostać, jak była. Do klasztoru, już!

Króle Polonusz  
(zwiadodcu)

(M)  
W.H.

p. u. do chrani  
+ pistolet

## OFELIA

*symultanicznie, na tekście Hameta*  
Łaskawe nieba, ześlijcie mu ratunek!  
Moce niebieskie, przywróćcie mu zdrowie!  
Tak świetny umysł – i w takim upadku!  
Bystrość, stanowczość, swada, które mogły  
Być chlubą dworu, sztabu, akademii;  
Pierwsza z nadziei kwitnącego państwa;  
Stojący w centrum spojrzeń otoczenia  
Wzór obyczaju, wyrocznia ogłady –  
W takiej ruinie! A ja, nieszczęśliwa  
Jak żadna z kobiet, ja, która słuchałam  
Płynnej jak miód melodii jego zaklęć –  
Dziś muszę słyszeć stargany i głuchy  
Brzęk pękniętego dzwonu; muszę widzieć  
Ten dumny umysł, ten wspaniały rozum,  
Ten niezrównany kwiat bujnej młodości  
Zwarzony mrozem obłądu. O, biada:  
Jak okiem duszy zmierzyć przestrzeń między  
Biegunem dawnej glorii i tej nędzy?

15.  
HAMLET  
monolog 3

HAMLET

Być albo nie być – oto jest pytanie.  
Kto postępuje godniej: ten, kto biernie  
Stoi pod gradem zajadłych strzał losu,  
Czy ten, kto stawia opór morzu nieszczęść  
I w walce kładzie im kres? Umrzeć – usnąć –  
I nic poza tym – i przyjąć, że sen  
Uśmierza boleść serca i tysiące  
Tych wstrząsów, które dostają się ciału  
W spadku natury. O tak, taki koniec  
Byłby czymś upragnionym. Umrzeć – usnąć –  
Spać – i śnić może? Ha, tu się pojawia  
Przeszkoda: jakie mogą nas nawiedzić  
Sny w drzemce śmierci, gdy ścichnie za nami  
Doczesny zamęt? Niepewni, wolimy  
Wstrzymać się chwilę. I z tych chwil urasta  
Długie, potulnie przecierpiane życie.  
Bo gdyby nie ten wzgląd, któż by chciał znosić  
To, czym nas chłoscze i znieważa czas:  
Gwałty ciemieńców, nadętość pyszałków,  
Męki wzgardzonych uczuć, opieszałość  
Prawa, bezczelność władzy i kopniaki,  
Którymi byle zero upokarza  
Cierpliwą wartość? Któż by się z tym godził,  
Gdyby był w stanie przekreślić rachunki  
Nagim sztyletem? Któż by dźwigał brzemię  
Życia, stękając i sphywając potem,  
Gdyby nam woli nie zbijała z tropu  
Obawa przed tym, co będzie po śmierci,  
Przed nieobecną w atlasach krainą,  
Skąd żaden jeszcze odkrywca nie wrócił,  
I gdyby lęk ten nie kazał nam raczej  
Znosić zło znane, niż rzucać się w nowe?  
Tak to świadomość czyni nas tchórzami  
I naturalne rumieńce porywu  
Namysł rozcieńcza w chorobliwą bladość,  
A naszym ważkim i szczytnym zamiarom  
Refleksja płacze szyki, zanim któryś  
Zdaży przerodzić się w czyn.

→ KRÓL (POŁONIKU SZ  
WCHŁODZA)

KRÓLOWA  
(przed stanieniem)

(ZAMYKA ZA SOBĄ DRZWI)

Królowa i Hamlet  
(na przedstawienie)

16.  
"KRÓL + POLONIUSZ"

(na wstępnym obrazie)

KRÓL

Miłość? – nie tędy rwie się jego serce  
A w mowie księcia, choć nieco bezładnej,  
Też nie dostrzegłem symptomów obłędu.  
Pod melancholią coś się w jego duszy  
Wylęga; jeśli z tego się wykluje  
Drapieżne pisklę – zagrozi nam wszystkim.  
Aby oddalić to niebezpieczeństwo,  
Podjąłem szybką decyzję: niech Hamlet  
Płynie do Anglii po odbiór zaległej  
Daniny. Morze, cudzoziemskie kraje,  
Nowe pejzaże mogą z jego serca  
Przepędzić owe zasiedziałe zmyry,  
A mózg uwolnić od gonitwy myśli,  
Z której się bierze jego dziwny stan.  
Co o tym sądzisz?

POLONIUSZ

Doskonały pomysł,  
Choć ja obstaruję nadal przy swym zdaniu:  
Źródłem obłędu jest wzgardzona miłość. –  
Czyń, co uważasz za stosowne, panie,  
Lecz ja bym radził, aby po spektaklu  
Królowa wzięła Hamleta na stronę  
I w cztery oczy wypytała syna,  
Jaki jest powód jego przygnębienia.  
Niechaj go pyta wprost, a ja tymczasem,  
Jeśli pozwolisz, tak się ulokuję,  
Że wszystko będę słyszał. Jeśli matka  
Nic nie wybada, wyślij go do Anglii  
Lub zamknij w miejscu, które w swej mądrości  
Uznasz za odpowiednie.

→ wchodzi Fortinbras (z kornatami)

ROSENCRANTZ  
GUILDENSTERN

KRÓL

Niech tak będzie.  
Kiedy szaleją wielcy tego świata,  
Jedynym wyjściem jest solidna krata.

EKRAN ↓ [swszareliniska]



POSENCRANTZ!  
BURDENSTERN

(PROBLEMY Z HAMLETEM?)

17.  
"FILM W TEATRZE"

film

KRÓLOWA

Co ci jest, mężu?

POLONIUSZ

Przerwać przedstawienie!

KRÓL

Światła! Chodźmy stąd.

POLONIUSZ

Światła, światła, światła!

Księżę, królowa pragnie mówić z tobą, i to bez zwłoki.

EKRAN ↑  
[SW. SZCZELIŃSKI]

król wchodzi na scenę  
kobieta i Poloniusz do kawiarni  
Hamlet do palarni

18.  
"PROBLEMY Z HAMLETEM 3"

**KRÓL**

On mi się nie podoba; jego obłąd  
Jest niebezpieczny. Trzeba go wziąć w karby.  
Przygotujecie się zaraz do drogi:  
Każę wypisać wam pełnomocnictwa  
I odstawicie go do Anglii. Racja  
Stanu wymaga, aby udaremnić  
Rosnącą groźbę jego nowych chimer  
Czy wręcz wybryków.

**GUILDENSTERN**

Będziemy gotowi.  
Zaiste, panie, sam Bóg na twych barkach  
Położył brzemień odpowiedzialności  
Za bezpieczeństwo licznych rzesz poddanych,  
Których majestat twój żywi i broni.

**ROSENCRANTZ**

Nawet samotna jednostka ma prawo  
I obowiązek całą przemyślnością  
Ośłaniać się od krzywd – a cóż dopiero  
Ktoś, od czyjego istnienia zależy  
Życie tak wielu. Gdy majestat pada,  
Nie ginie sam, lecz jak wir ciągnie na dno  
Wszystko, co jest w pobliżu. To tak jakby  
Postawić gdzieś na niebotycznej górze  
Ogromne koło i do szprych przywiązać  
Tysiące mniejszych przedmiotów: gdy koło  
Stoczy się, wszystkie owe doczepione  
Przydatki runą wraz z nim w głąb otchłani.  
Kiedy król wzdycha, jęczą z nim poddani.

**KRÓL**

Ha!  
*Rosencrantz i Guildenstern wychodzą.*

**POLONIUSZ**

Panie mój, księżę idzie na pokoje  
Matki: ukryję się tam za arrasem  
I wszystko będę słyszał. Jestem pewien,  
Że matka zmyje mu porządnie głowę,  
Lecz, że przytoczę twoje mądre słowa,  
Matka to matka – i z natury rzeczy  
Nie jest bezstronna, więc trzeba słuchacza,  
Który osądzi sprawę obiektywnie.  
Zanim się udasz na spoczynek, wrócę  
I zdam relację z tego, co słyszałem.  
Tymczasem żegnam.

**KRÓL**

Dziękuję, mój drogi.

## "KRÓLEWSKA MODLITWA"

KRÓL

Smród mojej zbrodni bije aż pod niebo!  
 Tak, ciąży na mnie Kainowa klątwa:  
 Zabiłem brata. Nie potrafię nawet  
 Modlić się, choćbym nie wiem jak się starał.  
 Poczucie winy przemaga chęć skruchy  
 I, niby człowiek, który ma się zająć  
 Dwiema sprawami jednocześnie, stoję  
 Z opuszczonymi rękoma, nie robiąc  
 Nic. Niechby nawet tę przeklętą dłoń  
 Na grubość drugiej dłoni pokrywała  
 Skorupa skrzeplej krwi brata – czyż niebo  
 Nie ma dość deszczu w sobie, by ją zmyć  
 I dłoni nadać białość śniegu? Po cóż  
 Łaska, jeżeli nie jest zdolna spojrzeć  
 Prosto w twarz grzechu? I cóż jest w modlitwie,  
 Jeżeli nie owa podwójna moc, zdolna  
 Albo nas ustrzec od upadku, albo  
 Wybaczyć temu, kto upadł? Więc oczy  
 Zwrócę ku niebu. Mój grzech to już przeszłość.  
 Lecz jak się modlić, jakimi słowami?  
 „Przebac mi moje ohydne morderstwo”?  
 Przecież nie mogę – bo się nie wyzbyłem  
 Zysków, dla których popełniłem mord:  
 Tronu, królowej i znaczenia w świecie.  
 Czy można zostać rozgrzeszonym, jeśli  
 Nadal korzysta się z owoców grzechu?  
 W zepsutym ludzkim świecie bywa nieraz,  
 Że ręka zbrodni, obciążona złotem,  
 Umie odsunąć z drogi sprawiedliwość;  
 Sam łup z grabieży pozwala złoczyńcy  
 Przekupić prawo. Ale nie tam, w górze!  
 Tam nie ma szachrajstw czy wykrętów; tam  
 Sądzi się czyny w ich prawdziwym kształcie,  
 Tam się musimy stawić osobiście  
 Na przesłuchanie, konfrontację z każdą  
 Z naszych win. A więc cóż? Cóż pozostaje?  
 Próbować skruchy? Ona wszystko może,  
 Lecz cóż ma począć ktoś, kto się nie umie  
 Zdobyć na skruchę? Co za los nikczemny:  
 Zapadać w czarne jak śmierć bagno grzechu,  
 Wyrwać duszę z tej grząskiej pułapki  
 Jedynie po to, aby grzęznąć głębiej!  
 Święci anieli, wspomóżcie w tej próbie!  
 Zegnij się, harde kolano; stalowe  
 Włókna w mym sercu, stańcie się tak miękkie  
 Jak mięśnie niemowlęcia. Jeszcze zdążę,  
 Jeszcze się wszystko naprawi.

Królowa, Poloniusz  
 (z widziwem)

(z pr. prosc.)

HAMLET

Oto okazja: teraz, gdy się modli.  
Zrobię to teraz. I co? Przecież pójdzie  
Prosto do nieba. I to ma być zemsta?  
Pomyślmy: zbrodniarz zabija mi ojca,  
A ja, jedyny syn, za to morderstwo  
Nagradzam sprawcę wysłaniem do raju.  
Toż to nie zemsta – to zapłata, premia.  
Ojca uśmiercił znieścacka, w rozkwicie  
Grzechu bujnego jak majowa trawa,  
Zanim mógł zrobić rachunek sumienia.  
Choć tylko w niebie znają ten rachunek,  
Można przypuszczać według ludzkiej miary,  
Że dług jest wielki. Więc co to za zemsta –  
Przerywać życie łotra, właśnie kiedy  
Oczyszcza z plugastw duszę, prawie gotów  
Do ostatecznej podróży? Nie, nie –  
Mieczu, śpij w pochwie, czekaj potworniejszej  
Okazji. W gniewie, w śnie po pijanemu,  
W burdzie przy kartach czy w brudnej rozkoszy  
Kazirodczego łoża – w chwili, w której  
Jest wszystko, tylko nie przedsmak zbawienia:  
Wtedy go powal! Niech zadrze podeszwy  
Pod samo niebo i niech jego dusza  
Będzie przeklęta i czarna jak piekło,  
W którego otchłań wpadnie. – Matka czeka,  
Muszę iść. – Módl się, zbrodniarzu, zażywaj  
Lekarstwo modłów, jak ci się podoba:  
Nieuleczalna jest twoja choroba.

KRÓL

Słowo wzyź leci, aż do nieba granic –  
Myśl pełza w dole. Na nic, wszystko na nic!



→ ZNAK DLA POLONAJUSA

20.  
"MAMA + HAMLET"

- POLONIUSZ** Zaraz tu przyjdzie. Bądź stanowcza, pani,  
Podkreśl, że przebrał miarę w tych wyskokach  
I że go tylko twoje wstawiennictwo  
Zdołało ustrzec od niemiłych następstw.  
Ja się ukryję tu i będę słuchał.  
Mów bez ogródek.
- KRÓLOWA** Zaręczam ci, mój panie, nie ma się czego obawiać.  
Schowaj się – ~~słyszę, że nadchodzi.~~
- HAMLET** I o cóż idzie, matko?
- KRÓLOWA** Czy wiesz, że ciężko obraziłeś ojca?
- HAMLET** Czy wiesz, że ciężko obraziłaś ojca?
- KRÓLOWA** Twoja odpowiedź jest całkiem bez sensu.
- HAMLET** Twoje pytanie jest całkiem bez serca.
- KRÓLOWA** Hamlecie, cóż to znowu?
- HAMLET** Niby co?
- KRÓLOWA** Czy zapomniałeś, kim jestem?
- HAMLET** Bynajmniej,  
Świetnie pamiętam: jesteś tą królową,  
Co poślubiła brata swego męża,  
No i – niestety – jest też moją matką.
- KRÓLOWA** Lepiej zawołam kogoś, kto potrafi  
Z tobą rozmawiać.
- HAMLET** Nigdzie nie idź; siadaj.  
Nie zrobisz kroku, póki nie postawię  
Przed tobą lustro, w którym ujrzysz samo  
Dno swojej duszy.
- KRÓLOWA** Co ty robisz? Nie chcesz  
Chyba mnie zabić?
- HAMLET** A cóż to? szczur? Ha, zakład o dukata,  
Że go zabiję!
- KRÓLOWA** O Boże,  
Coś ty uczynił?

**HAMLET** Nie wiem. Czy to król?

**KRÓLOWA** Jak można tak porywczo, tak okrutnie?...

**HAMLET** Okrutnie? Czyżby mniej okrutne było Zabójstwo króla i ślub z jego bratem?

**KRÓLOWA** Zabójstwo króla?

**HAMLET** Tak, dobrze słyszałaś.  
Nieszczęsny, wścibski, nadgorliwy głupcze,  
Cóż, miałeś pecha. Nietrudno się na coś  
Nadziać, gdy pchamy się tam, gdzie nie trzeba. –  
Dość tych lamentów, siadaj, nie łam rąk;  
Pozwól mi raczej przełamać twój opór,  
Przebić się w serce, jeśli jeszcze można,  
Jeśli go jeszcze mur przyzwyczajenia  
Nie obwarował przed naporem uczuć.

**KRÓLOWA** Co ja zrobiłam, że śmiesz na mnie krzyczeć,  
I to takimi słowami?

**HAMLET** Zrobiłaś  
Coś, co skaziło całą twoją czystość;  
Zmieniło cnotę w obłudę, na gładkim  
Czole niewinnej miłości posiało  
Ohydne wrzody, a ślubom małżeńskim  
Nadało ważność podpisu szulera;  
Coś, co uśmierca w obrzędach zaślubin  
Samą ich duszę, z przysięg przed ołtarzem  
Czyni litanię pustych słów! Twarz nieba  
Goreje wstydem i nawet nasz glob,  
Jak przed dniem Sądu, pali się rumieńcem  
Wstrętu na samą myśl o twym występku.

**KRÓLOWA** Dość, Hamlecie.

**HAMLET** Tak, to brud  
Przepoconego, plugawego łoża,  
To brud zepsucia, pieszczot na śmietniku,  
Miłości w chlewie...

**KRÓLOWA** Nic już nie mów. / Ani słowa więcej.

**HAMLET** Ten zbrodniarz, morderca,  
Cham niewart nawet setnej części twego  
Pierwszego męża, ta parodia króla,  
Ten złodziej państwa i monarszej władzy,  
Który ukradkiem ściągnął z półki diadem  
I do kieszeni schował...

KRÓLOWA

Przestań, przestań!  
Wzrok masz dziki  
I, jak wyrwany alarmem ze snu  
Oddział żołnierzy, twoje gładkie włosy  
Wstają na głowie jak żywe. Hamlecie,  
Błagam, stłum płomień swojego wzburzenia  
Chłodną rozwagą. Obłąd potrafi nas podstępnie łudzić  
Bezcielesnymi majakami.

HAMLET

Obłąd?

Mój puls, podobnie jak twój, bije równym,  
Miarowym rytmem zdrowia. W moich słowach  
Nie ma szaleństwa.  
Na miłość boską, matko, przestań wreszcie  
Koić sumienie fałszywym balsamem  
I wmawiać sobie, że słyszałaś głos  
Mojej choroby, a nie własnej winy!  
Tak nie wygoisz rozjątrzonej rany:  
Pod cienką błonką będzie wzbierać ropa...

KRÓLOWA

Przestań

HAMLET

... I niewidzialna gangrena. Tu trzeba  
Wyznać grzech niebu i odpokutować,  
A nie przyrzucac wstrętnych chwastów gnojem...

KRÓLOWA

Puść, przestań! (Generalnie na tekście)

HAMLET

... By bujniej rosły!

Dobranoc. Tylko nie idź spać ze stryjem.  
Udaj choć cnotę, gdy jej w tobie nie ma.  
Pewnie król znowu zwabi cię do łóżka  
Nazwie cię myszką, uszczypnie w policzek  
Oślini cię obleśnym pocałunkiem  
Albo obmaca paluchami pierś.  
Raz jeszcze dobrnoc, może się jeszcze  
kiedyś obdamy błogosławieństwem

Co do tego pana, widać niebo chciało  
Uczynić mnie swym posłańcem czy katem  
I nas obydwu pokarać tą śmiercią.  
Zajmę się ciałem i wezmę na siebie  
Zabójstwo. Nasz królewski radca,  
Za życia taki gaduła, jest teraz  
Radcą naprawdę tajnym  
Zatem raz jeszcze: dobrnoc.  
Jestem okrutny, bo chcę twego dobra.  
Jest źle, a będzie chyba znacznie gorzej.

R. i G. do  
prestudiuma Hamleta

21.  
"PROBLEMY Z HAMLETEM 4"

przygotowanie loda  
do przedkucia Gertrudy

KRÓL

Gdzie twój syn?

KRÓLOWA

To obłąd – obłąd dziki jak zmagania  
Wzburzonej fali z huraganem. W nagłym  
Ataku szału, słysząc jakiś szmer  
Za tym arrasem, pochwycił za szpadę  
I z krzykiem „Szczur, szczur!”, ślepo przekonany  
O prawdzie swoich urojeń, odebrał  
Życie biednemu starcowi.

KRÓL

To straszne!  
Gdybym to ja tam stał, byłby mnie zabił.  
Tak, jego wolność zagraża nam wszystkim –  
Tobie, mnie, wszystkim wokół. Dobry Boże,  
Jak potraktować taką krwawą zbrodnię?  
Winę przypiszą mnie, bo rzeczą króla  
Było okazać tyle przezorności,  
Aby młodego szaleńca pilnować,  
Poskramiać, trzymać z daleka od ludzi.  
Miłość ojcowska nie dała mi pojąć,  
Co jest konieczne; błędziłem jak człowiek,  
Który, chcąc ukryć wstydliwą chorobę  
Przed otoczeniem, pozwala jej zżerać  
Rdzeń swego życia. Gdzie on jest w tej chwili?

KRÓLOWA

Poszedł gdzieś, wlokąc ciało zabitego.  
Płakał nad swoim czynem; wśród obłądu  
Ten żal był szczery, niby żyłka złota  
Błyszcząca w bryle pośledniego kruszcu.

KRÓL

Chodźmy, Gertrudo. Zanim słońce muśnie  
Górskie wierzchołki, Hamlet stąd odpłynie,  
A ja użyję całej swej powagi  
I dyplomacji, aby ten niegodny  
Czyn jakoś pokryć i usprawiedliwić.

Guildestern, Rosencrantz!  
Idźcie, wezwijcie ludzi do pomocy.  
Hamlet w obłądzie zabił Poloniusza  
I wywłókł zwłoki z komnaty królowej.  
Pójdźcie go szukać, rozmówcie się z nim,  
A ciało kaźcie przenieść do kaplicy.

wychodzą do tyłu z pr. 11v.



(H)

22.

"GUILDENSTERN + ROSENCRANTZ 2"

wchodzi z tyłu  
z pr. str.  
(zostawić otwarte  
drzwi)

- ROSENCRANTZ** Książę, co zrobiłeś ze zwłokami?
- HAMLET** Zmieszałem z prochem, bo w końcu z prochu powstały.
- ROSENCRANTZ** Powiedz, gdzie są, bo chcemy przenieść je do kaplicy.
- HAMLET** Wybij to sobie z głowy.
- ROSENCRANTZ** Co mianowicie?
- HAMLET** Że posłucham ciebie, a nie siebie samego. A poza tym co ma odpowiedzieć syn królewski na żądanie gąbki?
- ROSENCRANTZ** Uważasz mnie za gąbkę, książę?
- HAMLET** A tak – taką, która wsysa królewskie łaski, zaszczyty i dostojęstwa. Zresztą tacy słudzy najbardziej się królowi przydają. Wpycha ich sobie między policzek a dziąsło, jak mała smaczne kąski; poobraca ich w ustach, pozuje trochę, a dopiero potem połyka. Gdy mu potrzeba tego, czym nasiąkłeś, wycisnie cię i proszę – gąbka znowu suchutka.
- ROSENCRANTZ** Nie rozumiem, książę.
- HAMLET** To dobrze. Złośliwe słowo nie dociera do głupiego ucha.
- ROSENCRANTZ** Książę, musisz nam powiedzieć, gdzie jest ciało, i udać się z nami do króla.
- HAMLET** Król sam mieści się w ciele, ale się z tym ciałem nie pokrywa. Król jest czymś...
- GUILDENSTERN** Czymś?
- HAMLET** ... Czymś, co jest niczym.

król

23.  
"PROBLEMY Z HAMLETEM 5"

KRÓL

Nie można jednak stosować tu ściśle Przepisów prawa. Kocha go naiwne Pospólstwo, które kieruje się w sądach Okiem, a nie rozumem; gdy zaś tłum Ma ulubieńca, wybacza mu wszystkie Winy i burzy się na widok kary. Jeśli choroba wkracza w ostateczne stadium, Lekarz stosuje ostateczne środki Lub zgoła żadnych. Pytam cię, Hamlecie: Gdzie jest Poloniusz?

do prebostwa  
Horacja

HAMLET

Na kolacji.

KRÓL

Na kolacji? Gdzie?

HAMLET

Tam, gdzie nie on je, ale jego jedzą. Właśnie w tej chwili rzuca się na niego zgromadzenie rozpolitykowanych robaków. W hierarchii trawienia robak to najwyższy potentat. Tuczymy wszelkie stworzenia na pokarm dla nas, a tym pokarmem sami siebie tuczymy na pokarm dla robactwa. Tłusty król i chudy żebrak to po prostu dwie odmiany tej samej potrawy – dwa dania, ale na jeden stół. Na tym się wszystko kończy.

królowa (otinda)

OFELIA

KRÓL

Niestety, niestety!

HAMLET

I może się zdarzyć, że człowiek łowi ryby na robaki, które pasły się ciałem króla – a potem je rybę, która takiego robaka połknęła.

KRÓL

Co chcesz przez to powiedzieć?

HAMLET

Nic, chcę tylko udowodnić, że król może odbyć triumfalną procesję przez kiszki żebraka.

KRÓL

Gdzie jest Poloniusz?

HAMLET

W niebie. Poślij tam kogoś, niech się przekona. A jeśli wysłannik go nie znajdzie, poszukaj sam – wiesz, w tym innym miejscu. Jeśli miesiąc minie i nic z tego, wtedy kierujcie się własnym nosem – on was doprowadzi nieomylnie w pobliże schodów wiodących na galerię. Zaczeka na was, nie ma obawy.

**KRÓL** Hamlecie, ten postępek... Bolejemy  
Nad nim z całego serca, ale teraz  
Z równie serdeczną troską trzeba zadbać  
O twoje osobiste bezpieczeństwo.  
Musimy wysłać cię stąd jak najszybciej.  
Gotuj się zatem do drogi. Wiatr sprzyja,  
Statek pod żaglem, twoi towarzysze  
Czekają, wszystko gotowe, by ruszyć  
Do Anglii.

**HAMLET** Anglii?

**KRÓL** Tak, Hamlecie.

**HAMLET** Dobrze.

**KRÓL** Mówisz tak, jakbyś czytał nasze myśli.

**HAMLET** Widzę cherubina, który zna ich treść. No to cóż,  
ruszajmy do Anglii! Bądź zdrowa, droga matka.

**KRÓL** Mówisz ze swoim kochającym ojcem, Hamlecie.

**HAMLET** Nie, z matką – ojciec i matka to mąż i żona, mąż  
i żona to jedno ciało, a więc z matką. W drogę, do  
Anglii!

(M)  
(prezidentka Horacja)

**24.**  
**“KRÓLOWA TAŃCZY, OFELIA WARIUJE”**

*Królowa tańczy*

- KRÓLOWA** Nie chcę z nią mówić.
- HORACJO** Bardzo się naprzykrza,  
Jest, prawdę mówiąc, w stanie pomieszania  
Zmysłów – wypada okazać jej litość.
- KRÓLOWA** O co jej chodzi?
- HORACJO** Mówi wciąż o ojcu,  
Skarży się na fałszywość tego świata,  
Bije się w piersi i głos jej się łamie;  
Wybuchą z byle powodu; wygłasza  
Perory, w których nie ma wiele sensu.  
Jednak przez samą swoją nieforemność  
Ten bezsens każe słuchaczom zgadywać  
Sens, dopatrywać się ukrytych znaczeń,  
Wypełniać luki własnym domniemaniem:  
A gdy ten domysł zdają się potwierdzać  
Jej miny, gesty i skinienia głowy,  
Nietrudno uznać, że coś się w tym kryje –  
Jakieś niejasne, lecz wielkie cierpienie.  
Pomów z nią, pani. Ludzie nieprzychylni  
Mogliby wysnuć z jej słów groźne wnioski.
- KRÓLOWA** Niech wejdzie.
- OFELIA** Gdzie jest piękna władczyni Danii?
- KRÓLOWA** Ofelio, co z tobą?
- OFELIA** *Śpiewa:*
- Stoi mi przed oczyma  
Jedyny mój:  
Sandały, kij pielgrzyma,  
Podróżny strój.
- KRÓLOWA** Co znaczy ta piosenka?

król

**OFELIA** Chcesz wiedzieć? Nie powiem. Posłuchaj dalej:

*Śpiewa:*

Zmarł i już go nie ma,  
Zapadł się w grób,  
W głowach wilgotna ziemia,  
Kamień u stóp.

Och!

**KRÓLOWA** Nie, Ofelio, posłuchaj...

**OFELIA** To ty posłuchaj:

Całun ma śnieżnobiały...

*Wchodzi Król.*

**KRÓLOWA** Mężu, spójrz na to biedactwo.

**OFELIA** ... I w kwiatach śpi,  
Choć ziemi nie spryskały  
Niczyje łzy.

**KRÓL** Jak się czujesz, śliczne dziewczę?

**OFELIA** Dobrze, Bóg zapłać. Powiadają, że sowa była córką piekarza. Boże mój, wiemy, czym jesteśmy, ale nie wiemy, czym się możemy stać. Niech Bóg błogosławi wasz posiłek!

**KRÓL** Myśli o ojcu.

**OFELIA** Ani słowa o tym. Ale kiedy ktoś zapyta, co to znaczy, odpowiedzcie tak:

Dzisiaj świętego jest Walentego,  
Słońce już stoi na niebie;  
Ja drżącą ręką w twoje okienko  
Stukam i czekam na ciebie.  
Wdział prędko szatki i drzwi do chatki  
Rozwarł przed swoją jedyną;  
Dziewczyna słodka weszła do środka,  
Ale nie wyszła dziewczyną.

*Wynosi ją Horacjo.*

Wszystko będzie dobrze, mam nadzieję. Tylko cierpliwości! Brat dowie się o tym! Hej, karetą! Zajeżdżać! Dobranoc paniom, dobranoc.

LAERTES

## KRÓL

Gertrudo, Gertrudo,  
Smutki nachodzą nas nie pojedynczo,  
Jak przednie straże, ale zwartym szykiem,  
Batalionami! Lud w niepewności burzy się i szemrze,  
Szerząc niezdrowe pogłoski o śmierci  
Poloniusza; do tego nasz błąd,  
Żeśmy kazali go pochować śpiesznie  
I potajemnie; Laertes powrócił po kryjomu z Francji,  
karmi się domysłami, otacza ludźmi, co sącą mu  
w ucho Zarazę plotek o zabójstwie ojca,  
~~A siła rzeczy nie mogąc ich sprawdzić,~~  
~~Nie cofa się przed oskarżaniem nas.~~  
Motłoch obwołał Laertesą wodzem.  
Wrzeszczą: „Nasz wybór! Laertes na tron!”.  
Gertrudo droga, wszystko to wybuchło  
Jak kartacz, raniąc mnie w stu miejscach naraz  
I więcej śmierci zadając, niż trzeba.

25.  
"ZEMSTA LAERTESA"

- LAERTES** Niegodziwy królu, Oddaj mi ojca!
- KRÓLOWA** Mój drogi, spokojnie.
- LAERTES** Spokojnie? Gdyby chociaż jedna kropla  
Krwi nie burzyła się w mych żyłach, byłbym  
Bękartem, synem rogowca i dziwki.  
Czy chcesz to piętno wypalić na czystym  
Czole mej matki?
- KRÓL** Ależ, Laertesie,  
Po co ten bunt, i to na taką skalę?
- LAERTES** Gdzie ojciec?
- KRÓL** Nie żyje.
- KRÓLOWA** Nie z winy króla.
- KRÓL** Pozwólże mu pytać, *Gertrudo*  
Ile zapagnie. ~~Puść~~ *Puść* mnie, *Gertrudo*.  
Nie lękaj się o mnie.  
Króla otacza palisada boskiej  
Godności; zdrada, choćby się wspinąca  
Na palcach, tylko bezsilnym spojrzeniem  
Może mu grozić. Powiedz, Laertesie,  
Co cię tak wzburza. Mówże, człowieku.
- LAERTES** Jak zginął? Dlaczego?  
Chcę wiedzieć! Tylko bez kuglarskich sztuczek!  
Niechaj mnie spotka co chce na tym świecie  
Albo na tamtym – ja żądam jednego:  
Pomsty za ojca!
- KRÓL** A któż ją powstrzyma?
- LAERTES** Wstrzymać ją może tylko moja wola
- KRÓL** Chcesz więc mieć zupełną pewność;  
A gdy ją zyskasz – czy pragniesz zagarnąć,  
Jak przy wygranej w karty, wszystkie stawki,  
I do jednego worka wrzucić wrogów  
Wraz z przyjaciółmi?
- LAERTES** Chcę ukarać wrogów!

OPELIA

**KRÓL**

Więc musisz wiedzieć, kto twój wróg.  
Chcę, żeby jedna  
Rzecz była jasna jak słońce w zenicie:  
Nie jestem winien śmierci twego ojca  
I gorzko płaczę z powodu tej straty.

**OFELIA**

Wchodzi i *śpiewa*:  
Zimna ręka i twarz biała,  
Biała niby śnieg,  
I niejedna łza spływała,  
Kiedy w trumnie legł...  
Witaj, gołąbku!

**LAERTES**

Niech żar spopieli mój mózg, niech stężona  
Sól też wypali wzrok w moich źrenicach!  
O, wielkie nieba! Za twoje szaleństwo  
Odplacę zemstą, pod której ciężarem  
Urwą się szale wszystkich wag na świecie!  
Różo majowa, siostrzyczko, Ofelio!

*niebierze Ofelię*

**OFELIA**

*Śpiewa, a na tym mówi Laertes:*  
Może jeszcze wróci?  
Może jeszcze wróci?  
Nie, nie, on śpi w grobie,  
Ty też zaśnij sobie.  
On już nie wróci.

Broda jak śnieg biała,  
Głowa jak len biała.  
Dla nas łez strumienie,  
Dla niego zbawienie  
wieczność cała.

*Wzrost (laertes)*

**LAERTES**

*na śpiewaniu Ofelii*  
Rozpacz, udrękę, boleść, smotę piekieł  
Potrafi zakląć w czuły wdzięk i piękno.

*— i albo to może —*

~~Gdybyś przy zmysłach była i żądała  
Zemsty, nie mogłabyś mnie silniej wzruszyć~~

**OFELIA**

Tak jak dla wszystkich dusz chrześcijańskich. Będę się  
o to modliła. Zostańcie z Bogiem.

*Ofelia wychodzi. Za nią Królowa*

**KRÓL**

Laertesie, Łączę się z tobą w bólu – nie odmówisz  
Mi tego prawa. Możesz teraz odejść  
I dobrać sobie rozumnych przyjaciół:  
Niech wysłuchają i rozsądzą sprawę  
Pomiędzy nami. Jeśli ktoś z nich stwierdzi  
Mój bezpośredni lub pośredni udział



W zbrodni, oddam ci w rekompensacie  
Nasze królestwo, tron, życie – cokolwiek.  
Jeśli nie – użycz mi swej cierpliwości:  
Będziemy działać w przymierzu z twą duszą,  
By dać jej pełne zadośćuczynienie.

**LAERTES**

Dobrze, niech będzie. Ale jego śmierć  
Tak nagła, jego potajemny pogrzeb  
Bez ceremonii czy godnych obrzędów,  
Brak herbu, miecza, pomnika nad grobem –  
To wszystko woła głosem jakby z nieba  
I żąda, abym doszedł prawdy.

**KRÓL**

Wiesz już, że nie jestem  
Zabójcą, ale twoim przyjacielem.  
Ba, mnie samemu groziła śmierć z ręki  
Mordercy twego szlachetnego ojca.

**LAERTES**

Tak to wygląda. A jednak – dlaczego  
Nie wystąpiłeś przeciwko tym zbrodniom,  
Zasługującym na najsroższą karę?

**KRÓL**

Matka księcia nie widzi za nim świata,  
Ja natomiast jestem tak do niej przywiązany  
Jak trzymająca się orbity gwiazda  
Druga przyczyna, która mnie wstrzymała  
Przed postawieniem go w stan oskarżenia,  
To uwielbienie, jakim darzy księcia  
Pospółstwo. Wszystkie przywary Hamleta  
Nikną w odmętach sympatii motłochu,  
Której alchemia zmienia kamień w złoto,  
Księcia w kajdanach mogłaby zaś uznać  
Za pomazańca.

**LAERTES**

Utraciłem ojca;  
Siostra w tak strasznym stanie – tak, ta sama  
Siostra, przy której zalety rówieśnic  
Gasły jak świeczki w słońcu. Już za późno,  
By się tym chlubić. Ale nie za późno  
Na zemstę.

**KRÓL**

O to możesz być spokojny. Gdy się wyjaśni ta sprawa,  
Na winnych spadnie ciężki topór prawa.

*(Horacio wchodzi  
sledzącami drzwami)*

26.  
"HORACJO LIST"

HORACJO

Czyta list:

„Horacjo, po przeczytaniu tych słów postaraj się, aby pozostate listy trafiły króla.

Już na drugi dzień rejsu puścił się za nami w pogoń silnie uzbrojony okręt piratów, trzeba więc było z konieczności zdobyć się na odwagę i stawić im czoło. Lecz w noc uprzednią jakaś rozterka szarpała mi duszę i nie dawała spać. Wstaję więc, w mroku wychodzę z kajuty na pokład i po omacku trafiam tam, gdzie spali Guildenstern i Rosencrantz, po czym bezczelnie kradnę im list. Czy wiesz, co było w środku? Było tam – czarno na białym – zlecenie dla króla Anglii, aby natychmiast po otwarciu listu, bez chwili zwłoki – nawet na ostrzenie topora – uciąć mi głowę. Wplątany więc w sidła nikczemnej intrygi siadłem i spisałem nową instrukcję własnego pomysłu. List był stanowczym memorandum króla: Jako że Anglia wiernie mu hołduje, jako że miłość wzajemna dwóch krajów Kwitnie jak palma, jako że wypada, by pokój z wieńcem pszenicznym na szyi był kropką nad „i” naszego sojuszu (Tu wiele innych wzniosłych „jako że”...) – Po zapoznaniu się z niniejszym listem trzeba natychmiast i w trybie doraźnym, stracić obydwu oddawców. Zatem Guildenstern i Rosencrantz żeglują wprost na szafot.

Nazajutrz mieliśmy bitwę morską: W zamieszaniu utarczki skoczyłem na pokład piratów. W tej samej chwili ich okręt oderwał się od naszego statku: znalazłem się sam jeden w ich niewoli. Jak dotąd, obchodzą się ze mną jak całkiem miłosierni bandyci, ale wiedzą, co robią: liczą na to, że się im odwdzięczę.

Bądź zdrow.

Zawsze – jak dobrze wiesz – Twój

Hamlet”.

*Horacio wychodzi z pni strąsca.*

Królowa

GRABARZE  
(zwidowni)

Królowa

27.  
"SPISEK"

KRÓL

*czyta list*

„Dostojny majestacie, donoszę niniejszym, że wysadzono mnie na brzeg Twego królestwa, a goły jestem jak święty turecki. Jutro pozwolę sobie stanąć przed Twym królewskim obliczem i jeśli łaskawie się zgodzisz, przedstawię okoliczności mojego nagłego i nadzwyczaj osobliwego powrotu

Hamlet”.

Co to ma znaczyć! Tamci też wracają?  
Może to jakiś podstęp czy oszustwo  
I nie ma mowy o żadnym powrocie?

LAERTES

Poznajesz pismo?

KRÓL

Tak, pisał to Hamlet.  
„Jestem sam”. Czy ty coś z tego rozumiesz?

LAERTES

Ani sylaby. Ale niech tu przyjdzie.  
W moim cierpieniu pociesza mnie myśl,  
Że wreszcie rzucę mu w twarz: „Tyś to zrobił”.

KRÓL

Jeśli do tego dojdzie, czy posłuchasz  
Moich zaleceń?

LAERTES

Tak, chyba że zaczniesz  
Mnie skłaniać, abym z łotrem zawarł pokój.

KRÓL

Czy ojciec był ci drogi, Laertesie?

LAERTES

Co to za dziwne pytania?

KRÓL

Natnijmy wreszcie ten wrzód: Hamlet wraca.  
Co przedsięweźmiesz, by potwierdzić czynem,  
Nie tylko słowem, że z ciebie prawdziwy  
Syn twego ojca?

LAERTES

Poderżnę mu gardło,  
Choćby w kościele!

KRÓL

Owszem, sprawcy mordu  
Nie chroni świętość żadnego przybytku,  
A zemsty nic nie powinno wstrzymywać.  
Ale w ten sposób? Ja mam lepszy pomysł.

*Wchodzi Królowa.*

GRABARZE

(złodzieciu)

HAMLET, TWÓRCA

**KRÓLOWA** Jedno nieszczęście pędzi w ślad za drugim:  
Mój chłopcze, twoja siostra utonęła.

**LAERTES** Utonęła! Gdzie?

**KRÓLOWA** Jest jedna wierzba na brzegu strumienia –  
Jej siwe liście drżą w zwierciadle wody.  
Tam się to stało. Ofelia splatała  
Dziwne girlandy z pokrzyw i stokrotek,  
Z jaskrów i długich szkarłatnych storczyków –  
Tych, które zwą się tak nieprzyzwoicie  
W mowie pastuchów, a którym dziewczęta  
Dają skromniejsze imię: „palec trupa”.  
Kiedy się wspięła na poziomy konar,  
Aby zawiesić na nim taki wieniec  
Z chwastów – zdradliwa gałąź nagle pęka,  
A ona, razem z naręczami kwiecia,  
Spada w płaczący nurt. Jej rozpostarta  
Na wodzie suknia, jak ogon syreny,  
Utrzymywała ją jeszcze przez jakiś  
Czas na powierzchni, a ona nuciła  
Urywki starych piosenek, jak gdyby  
Nie czuła grozy swego położenia  
Lub jakby woda była jej żywiołem.  
Lecz wreszcie suknia, nasiąkła wilgocią,  
Ucina słodki śpiew, ciągnąc nieszczęsną  
Na dno, w mulistą śmierć.

*prekobiłna Ofelia*

**MIKROFON !!!**  
**(dla KORAJA)**

**LAERTES** Więc utonęła?

**KRÓLOWA** Niestety!

**KRÓL** Chodźmy za nim,  
Żono.

*KRÓLOWA (śpiewa)*

*Żmianka i twarz biała...  
Wychodzą.*

*ZNAC DUA GRABARZY  
KROL PODNOSI MARYNARKE →*

*ZNAC DUA GRABARZY*



28.  
"GRABARZE"

!!!  
MIKROFON dla  
TURACJA  
(cenzury)

**GRABARZ 1** To jak – chowamy ją po chrześcijańsku? Taką, co sama sobie załatwiła wieczne zbawienie?

**GRABARZ 2** A co się przejmujesz. Bierz się lepiej do łopaty, i to już. Sędzia obejrzał zwłoki i pogrzeb zarządził chrześcijański.

WCHODZI KAMLET  
TURACJA  
(z Lit. str. cenzury)

**GRABARZ 1** Niby z jakiego paragrafu? Utopiła się w obronie własnej!

**GRABARZ 2** Tak zarządził i kropka.

**GRABARZ 1** Znaczy – uznał, że się utopiła z premedycyną, czyli umyślnie. Bo cała rzecz polega na tym: jeżeli giną z własnej ręki, to się nazywa rękoczyn, a rękoczyn ma trzy punkty – można go popełnić, można się go dopuścić i można go mieć na sumieniu. Wniosek, czyli logiczna kontuzja: utopiła się umyślnie.

**GRABARZ 2** Słuchaj no, łopaciarzu...

**GRABARZ 1** Chwileczkę. Tu jest woda, tak? Tu stoi człowiek, tak? Jeżeli człowiek rzuca się do wody i topi, no to chciał czy nie chciał, ale sam wleciał, zgadza się? Co innego, jeżeli woda rzuca się na człowieka i go zatapia: wtedy sam się nie utopił. Logiczna kontuzja: kto nie jest winien swojej śmierci, nie skraca sobie życia.

**GRABARZ 2** Jest taki paragraf?

**GRABARZ 1** A jakże, w każdej kostnicy go znają.

**GRABARZ 2** Czy ty nie rozumiesz, o co tu chodzi? Gdyby to nie była panna z lepszego towarzystwa, to by nie miała chrześcijańskiego pochówku.

**GRABARZ 1** Święta prawda. Swoją drogą, co za niesprawiedliwość: wielki pan to się może topić i wieszać ile dusza zapagnie, a biednym chrześcijanom nie wolno. Dawaj łopatę. Prawdziwa arystokracja na tym świecie to tylko ogrodnicy, kopacze i grabarze.

Śpiewają obydwaje:

Kochałem i byłem kochany,  
I pewność koła mnie słodka,  
Że czas nie przyniesie odmiany  
I żadna mnie krzywda nie spotka.

Tak było, tak było – za młodu;  
Dziś chwyta mnie wiek w swoje szpony  
I czeka już dół pełen chłodu,  
Gdzie cmentarz rozkwita zielony.

królowa, król  
LAERTES  

---

  
(pogrzeb)

- HAMLET** Śpiewać przy kopaniu grobu! Czy ten człowiek nie czuje powagi swojego zajęcia?
- HORACJO** Przyzwyczał się, to nie zwraca uwagi.
- HAMLET** Masz rację. Dłoń bez odcisków jest wrażliwsza. A czyj to grób?
- GRABARZ 1** Ano mój.
- HAMLET** Ależ ma tupet ten hultaj! Trzeba się wyrażać krańcowo ściśle, inaczej zgubią nas dwuznaczności. Słowo daję, Horacio, nasza epoka tak się wysubtelniła, że w dyspucie dworzanin musi uważać na pięty, aby mu byle wieśniak nie przydeptał odcisków. – Od jak dawna jesteś grabarzem?
- GRABARZ 1** Trzeba było trafu, że zacząłem robotę akurat w dniu, kiedy król Hamlet nieboszczyk pokonał Fortynbrasa.
- HAMLET** Kiedy to było dokładnie?
- GRABARZ 1** Jak można nie wiedzieć? Przecież każdy dureń ci wyjaśni: tego samego dnia, kiedy urodził się młody Hamlet – ten, co to zwariował i wystali go do Anglii.
- HAMLET** A, naturalnie. Ale czemu go wysłano do Anglii?
- GRABARZ 1** Ano dlatego, że zwariował. W Anglii ma odzyskać rozum; a jeśli nawet nie odzyska, to tam i tak nikt się nie będzie przejmował.
- HAMLET** A to dlaczego?
- GRABARZ 1** Nikt nie zauważy. Tam wszyscy tacy sami wariaci.
- HAMLET** Jak to się stało, że zwariował?
- GRABARZ 1** Podobno w bardzo dziwny sposób.

**HAMLET**

Jaki?

**GRABARZ 1**

Taki, że stracił rozum.

**HAMLET**

Ale na jakim podłożu?

**GRABARZ 1**

Ano na miejscowym, duńskim.

29.  
"POGRZEB OFELII"

**LAERTES**  
(z prostr. prosc.)

Niech z nieskalanego,  
Pięknego ciała wyrośnie pęk fiołków!  
Grubiański klecho, będziesz wył w otchłani,  
Słyszając, jak w niebie brzmi w chórze aniołów  
Głos mojej siostry.

królowa i król  
z (L. IV. prosc.)

**KRÓLOWA**

Niech wonne kwiaty otoczą ten kwiat!  
Żegnaj. Myślałam, że zostaniesz żoną  
Mego Hamleta; że będę ci słała  
Łoże pościelą przed nocą poślubną –  
Nie grób kwiatami przed tą wieczną nocą.

**LAERTES**

O, niech potrójne nieszczęście potroi  
Jeszcze swą moc i dziesięć razy spadnie  
Na głowę tego, kto tak niegodziwie  
Zgasił w twych zmysłach światło świadomości!

**HAMLET**

A któż to rozpacza  
Tak górnolotnie? skargą jak zakłębem  
Zmusza planety, by stanęły w miejscu  
Jak osłupiali słuchacze? To ja,  
Hamlet, król Danii.

**LAERTES**

Niech cię piekło porwie!

**HAMLET**

Zła to modlitwa. Nie próbuj mnie dusić,  
Ręce przy sobie: nie jestem porywczy,  
Ale jest we mnie coś niebezpiecznego,  
Czego się lepiej strzeż. Odstąp ode mnie.

**KRÓL**

Czemu ich nikt nie rozdzieli?

**KRÓLOWA**

Hamlecie!

**KRÓL**

Panowie!

**HORACJO**

Błagam, opanuj się, książę.

**HAMLET**

W tej sprawie będę z nim walczył do końca,  
Dopóki zdołam ruszyć choć powieką.



**KRÓLOWA** W jakiej to sprawie, mój synu?

**HAMLET** Kochałem  
Ofelię. Niechaj czterdzieści tysięcy  
Braci połączy serca – suma uczuć  
Wciąż będzie mniejsza od mojej miłości.  
Cóż ty chcesz dla niej zrobić?

**KRÓL** Laertesie,  
On jest szalony.

**KRÓLOWA** Niech go ktoś powstrzyma,  
Na miłość boską!

**HAMLET** Powiedz, co chcesz zrobić.  
Chcesz płakać? bić się? targać ciało w strzępy?  
Pościć? pić ocet? łykać krokodyle?  
Zrobię to samo. Przyszedłeś tu skomleć?  
Skokiem do grobu pokazać, żeś lepszy?  
Gardłujesz, zgrywasz się? Mnie także stać  
Na bombastyczne tyrady.

**KRÓLOWA** To obłąd;  
Ten atak szału za chwilę przeminie.

**HAMLET** Powiedz mi tylko, dlaczego właściwie  
Tak mną pomiatasz? Zawsze cię lubiłem.  
Mniejsza z tym zresztą. Choćby sam Herkules  
Pchał nas ku sobie, nie ma między nami  
Porozumienia. W tym sedno problemu:  
Kot miauczy, a pies szczeka po swojemu.

**KRÓL** Horacjo, proszę cię, miej go na oku.  
Laertesie, pamiętasz naszą wczorajszą rozmowę?  
Bądź więc cierpliwy. Zaczynamy działać. –  
Gertrudo, niech ktoś czuwa nad twym synem. –  
Na grobie stanie wiecznotrwały pomnik,  
A na nas spłynie spokój. Lecz w tej chwili  
Czas, byśmy wreszcie sprawę załatwili.

**30.**  
**"POJEDYNEK"**

- HAMLET** Podajcie florety.  
Zacznijmy.
- LAERTES** Dajcie i mnie floret. Stawaj!
- HAMLET** Będę korzystnym tłem dla twojej sztuki.  
Skontrastowana z moimi błędami,  
Twoja szermierka zabłyśnie jak gwiazda  
W głębokim mroku.
- LAERTES** Ty chyba kpisz ze mnie.
- HAMLET** Słowo honoru, nie.
- KRÓL** *do Horacja*  
Daj im florety,  
Młody człowieku.
- HORACJO** Tak, panie.
- LAERTES** Ten jest za ciężki dla mnie, dajcie inny.
- HAMLET** Ten dobry dla mnie. Czy długość ta sama?
- HORACJO** Ta sama, książę.
- KRÓL** Postawcie puchary  
Na stole. Jeśli Hamlet wygra pierwsze  
Czy drugie starcie lub zada cios w trzecim,  
Niechaj na wszystkich murach zagrzmia działa.  
Król wtedy uczci przewagę Hamleta  
Łykiem z pucharu, a do wina wrzuci  
Perłę, cenniejszą niż ta, która zdobi  
Duńską koronę od czterech pokoleń.  
Dajcie mi puchar. Niechaj kotły trąbom,  
Trąby armatom, armaty niebiosom,  
Niebioso ziemi powtarzają wieść:  
„Oto król pije za zdrowie Hamleta”.  
A więc – zaczynać!  
Sędziowie, uwaga!
- HAMLET** Dalej!
- LAERTES** Nacieraj!

**HAMLET** Punkt!

**LAERTES** Nie.

**HAMLET** Jaki werdykt?

**HORACJO** Trafienie, całkiem oczywiste.

**LAERTES** Dobrze,  
Stawajmy znowu!

**KRÓL** Czeka; dajcie wina!  
Hamlecie, perła należy do ciebie.  
Za twoje zdrowie! Podajcie mu puchar.

**HAMLET** Odstaw go; najpierw rozegram to starcie.  
Nacieraj.  
Znowu punkt. I co ty na to?

**LAERTES** Przyznaję, było trafienie.

**KRÓL** Nasz syn wygra.

**KRÓLOWA** Ma krótki oddech; mało ćwiczył.  
Hamlecie, masz tu chustkę, otrzyj czoło.  
Królowa pije za twoją wygraną.

**HAMLET** Bardzo to miły gest...

**KRÓL** Gertrudo, nie pij!

**KRÓLOWA** Wybacz mi, panie; jednak się napiję.

**HAMLET** *do Królowej*  
Wypiję później; nie chcę ryzykować.

**KRÓLOWA** Chodź tu, Hamlecie, obetrę ci twarz.

**LAERTES** *do Króla*  
Teraz go trafię.

**KRÓL** Nie sędzę.

**HAMLET** No, Laertesie, stawaj – trzecie starcie!  
Dotąd się tylko bawiłeś. Nacieraj  
Tak agresywnie, jak tylko potrafisz.  
Traktujesz mnie jak rozpieszczone dziecko.

**LAERTES** Tak mówisz? Stawaj!

**HORACJO** Nikt nie trafił; remis.

**LAERTES** Pilnuj się teraz!

**KRÓL** Walka jest zbyt ostra;  
Rozdzielcie ich.

**HAMLET** Nie, ja chcę walczyć dalej!

**HORACJO** Czy nikt nie widzi? Królowa zastabła!  
Obydwaj krwawią. Książę, jesteś ranny?  
Co z tobą, Laertesie? Co się stało?

**LAERTES** Nie widzisz? Wpadłem w swoje własne sidła  
Jak głupi głuszc; sprawiedliwą śmiercią  
Karze mnie własna zdrada.

**HAMLET** Co z królową?

**KRÓL** Na widok krwi zemdląta.

**KRÓLOWA** Nie, to wino,  
Wino!... Hamlecie... w tym winie... trucizna...  
*Umiera.*

**HAMLET** Zbrodnia! Zamknijcie zaraz wszystkie drzwi,  
Niech zbrodniarz się nie wymknie! Szukać zdrajcy!

*Laertes pada.*

**LAERTES** Zdrajca jest tutaj. Hamlecie, ty także  
Jesteś ofiarą mordu. Żadne w świecie  
Lekarstwo nie ocali cię od śmierci.  
Masz w sobie mniej niż pół godziny życia.  
Narzędzie zbrodni trzymasz oto w dłoni:  
Broń z ostrym czubkiem, nurzanym w truciźnie.  
Wpadłem w dół, który kopałem pod tobą.  
Spójrz, leżę – nigdy już się nie podniosę.  
Królowa, twoja matka, też otruta.  
Nie mogę dłużej... Król – to król jest winien.

**HAMLET** Floret zatruty? Niech się nie marnuje  
Cenna trucizna!

*Rani Króla.*

**KRÓL** Ratujcie, błagam! To tylko draśnięcie.

**HAMLET** Masz, zwyrodniały, przeklęty morderco –  
Pij, to twój puchar. To ten z perłą, prawda?  
Idź w ślad za matką.

*Król umiera.*

FORTYNBRAS

**LAERTES**

Ginie sprawiedliwie:  
Sam tę truciznę przyrządził. Hamlecie,  
Wybacz mi tak, jak ja tobie wybaczam:  
Niechaj śmierć moja i mojego ojca  
Nie ciąży tobie ani twoja – mnie.

*Umiera.*

**HAMLET**

Niech niebo zdejmie ten ciężar z twej duszy!  
Idę za tobą.

Horacjo, umieram.

Żegnaj mi, matko, nieszczęsna królowo!  
A wy, co bladzi i drżący patrzycie  
Na tę tragedię jak niemi aktorzy  
Albo widzowie – gdybym miał dość czasu,  
Gdyby śmierć ze swym nakazem aresztu  
Nie była taką srogą formalistką,  
Mógłbym wam tyle powiedzieć... Niech będzie.  
Horacjo, konam; ty żyjesz; pozostań,  
Mów prawdę o mnie i o mojej sprawie  
Tym, którzy nie dość o niej wiedzą.

**HORACJO**

Nigdy.  
Postąpię jak Rzymianin, nie jak Duńczyk.  
Jest jeszcze trochę napoju w pucharze.

**HAMLET**

Jeśli masz w sobie ludzkie serce, daj mi  
Ten puchar. Puszczaj. Zaklinam cię, puść!  
Na Boga, pomyśl o sponiewieranym  
Imieniu, jakie tu po mnie zostanie,  
Czyja to wrzawa?

**HORACJO**

Armii Fortynbrasa,  
Który powrócił dziś z podbitej Polski;

**HAMLET**

Już nie postyszę wiadomości z Anglii,  
Lecz przepowiadam ci, że wybór padnie  
Na Fortynbrasa. Mój głos konający  
Oddaję za nim. To jemu masz złożyć  
Relację o tym, co się tu zdarzyło,  
Co mnie skłoniło... Reszta jest milczeniem.

*Umiera.*

**HORACJO**

Pękło szlachetne serce. Drogi książę,  
Dobranoc. Zaśnij przy śpiewie aniołów.  
Czemu te werble warczą coraz bliżej?

*wchodzi FORTYNBASA  
(z l. 80, środek sceny)*

31.  
"FINAL"

- FORTYNBRAS** I gdzież to wszystko?
- HORACJO** Co pragniesz zobaczyć?  
Jeżeli rzeczy bolesne i dziwne –  
Nie szukaj dalej.
- FORTYNBRAS** Ten stos trupów świadczy  
O jakiejś rzezi. O, wyniosła Śmierci,  
Jaka to uczta w twej wiecznej ciemnicy  
Ma się wyprawić, że aż tylu książąt  
Zwaliłaś krwawo za jednym zamachem?
- HORACJO** Przyjdzie wam słyszeć opowieść o czynach  
Lubieżnych, krwawych i sprzecznych z naturą,  
O ślepej zemście losu lub przypadku,  
Śmierci zadanej zdradą lub przemocą,  
Wreszcie o planach, obróconych wniwecz,  
Które runęły na głowy swych twórców.  
Wszystko to zgodnie z prawdą wam przedstawię.
- FORTYNBRAS** Chcemy cię zaraz wysłuchać; zgromadźcie  
Co najznacniejszych słuchaczy. Co do mnie,  
Przyjmuję dar Fortuny – choć ze smutkiem.  
Mam dawne prawa do tego królestwa  
I ta tragedia to dla mnie sposobność,  
Aby się o nie upomnieć.
- HORACJO** Mam powód,  
Aby i o tym przemówić – słowami  
Wziętymi z tych ust martwych, których głos  
Pociągnie głosy innych. Nie zwlekajmy:  
W umysłach ciągle wre zamęt, musimy  
Zapobiec nowym knowaniom i błędom.
- FORTYNBRAS** Czterej dowódcy niech dźwigną Hamleta  
I jak żołnierza poniosą na barkach  
Na podwyższenie. Gdyby los podobnie  
Na tron go wyniosł, byłby się zapewne  
Okazał królem w pełnym sensie słowa.  
Niechaj piszczalki, werble i armaty  
Śmierć jego uczczą wojskową muzyką.  
Zabierzcie ciała. To widok stosowny  
Dla pola bitwy po skończonym boju,  
Nie dla królestwa, co chce żyć w pokoju.  
Niech zagrzmiają działa.

*do utworów*

Hamlet, nasz drogi brat, zmarł nie tak dawno:  
Świeża jest pamięć o nim – i przystoi,  
Ażebym w sercach trwała wciąż żaloba,  
A państwo było jedną wielką łzą.  
Wszelako naszą naturalną boleść  
Powściąga nakaz rozsądku: musimy  
Smucić się mądrze – nie zapomnieć króla,  
Zarazem jednak pamiętać o sobie.

KONIEC

!!! odebrać mikrofon

1.46 min.

21.19

20.53

1. 13.12.10.  
2. 13.12.10.  
3. 13.12.11.  
4. 13.12.12.  
5. 13.12.13.  
6. 13.12.14.  
7. 13.01.14.  
8. 13.01.14.  
9. 13.01.15.  
10. 13.01.15.  
11. 13.01.16.  
12. 13.01.16.  
13. 14.01.17.  
14. 14.01.17.  
15. 14.01.18.  
16. 14.01.18.  
17. 14.01.21.  
18. 14.01.21.  
19. 14.01.22.  
20. 14.01.22.  
21. 14.01.23.  
22. 14.01.23.  
23. 14.01.24.  
24. 14.01.24.  
25. 14.01.25.  
26. 14.01.28.  
27. 14.01.28.  
28. 14.01.29.  
29. 14.01.29.  
30. 14.01.30.  
31. 14.02.04.  
32. 14.02.04.  
33. 14.02.05.  
34. 14.02.05.  
35. 14.02.06.  
36. 14.02.06.  
37. 14.02.07.  
38. 14.02.07.  
39. 14.02.08.  
40. 14.02.11.  
41. 14.02.11.  
42. 14.02.12.  
43. 14.02.12.  
44. 14.02.13.  
45. 14.02.13.  
46. 14.02.14.  
47. 14.02.18.  
48. 14.02.18.  
49. 14.02.19.  
50. 14.02.19.  
51. 14.02.20.  
52. 14.02.20.  
53. 14.02.21.  
54. 14.02.21.  
55. 14.02.25.  
56. 14.02.25.  
57. 14.02.25.  
58. 14.02.26.  
59. 14.02.27.  
60. 14.02.27.  
61. 14.02.28.  
62. 14.03.03.  
63. 14.03.03.  
64. 14.03.04.  
65. 14.03.04.  
66. 14.03.05.  
67. 14.03.05.  
68. 14.03.06.  
69. 14.03.07.  
70. 14.03.07.  
71. 14.03.11.  
72. 14.03.12.  
73. 14.03.12.  
74. 14.03.13.  
75. 14.03.13.

1. 14.03.14.  
2. 14.03.15.  
3. 14.03.28.  
4. 14.03.28.  
5. 14.04.25.  
6. 14.04.26.  
7. 14.05.16.  
8. 14.05.17.  
9. 14.11.14.  
10. 14.11.15.  
11. 15.09.24.  
12. 15.10.07.  
13. 15.11.17.  
14. 15.11.18.  
15. 15.11.20.  
16. 16.04.24.